Nr. 43. We Lwowie Niedziela dnia 22. Lutego 1880. **Rok XIII.**

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro administracji *Dziennika Polskiego* przy ulicy Akademickiej pod l. 3, naprzeciw Hotelu Zorza; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rottre i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego — Rue Clément, 4, Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji *Dziennika Polskiego*. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 21. lutego.

Sądząc po wrażeniu, jakie znana ceremonia przedstawienia się ministrów, a w szczególności odpowiedź hr. Taaffego na interpelację p. Mengera w sprawie podania biskupów czeskich, w Izbie wywarła, wnosić należy, że obóz autonomistów z dokonanej nominacji, a jeszcze więcej z odpowiedzi hr. Taaffego w wysokim stopniu zadowolony, gdy przeciwnie obóz wiernokonstytucyjny, wszystkich odcieni, daje niedwuznaczne oznaki zupełnego niezadowolenia.

Zdawałoby się przeto, że równocześnie z dokompletowaniem Rady ministrów nastąpił stanowczy zwrot w kierunku autonomicznym, a zapatrywanie to nabiera tem większego prawdopodobieństwa, gdy ks. Lichtenstein cofając swój wniosek szkolny, oczywiście w przewidywaniu nieochybnej klęski, upiększył tę rejteradę oświadczeniem, że cofa go wskutek oświadczenia ministra prezydenta.

Zręczny ten manewr wydobycia się z dokuczliwego położenia, wywołał jeszcze większe oburzenie u lewicy, bo utwierdził ją w podejrzywaniu, że gabinet Taaffego działa w porozumieniu ze stronnictwem prawa.

Nie wchodząc w to, co na tem wszystkiem może być prawdy, chcemy się zastanowić nad tem, jaką pozycję wśród tych okoliczności zająć powinno Koło polskie w Radzie państwa.

Owoż, jak nigdy dotąd, powinna delegacja nasza mieć się na ostrożności, i niewiążąc się niczem i z nikim, zająć pozycję obserwacyjną, i tam przeważać szale zwycieztwa głosami swojemi, gdzie wymierzenia sprawiedliwości wymagają, czy to potrzeby państwa, czy jego pojedyńczych krajów koronnych, bo tym tylko sposobem możemy zapobiedz z jednej strony szkodliwym zapędom centralistycznym, z drugiej zaś nadużyciu koncesyj autonomicznych na rzecz ultramontanizmu i feudalnych zachcianek sporej liczby posłów, tak w klubie czeskim jak i w stronnictwie prawa.

Piękne to rozjemcze posłannictwo nastręcza nam się właśnie przy ustawach szkolnych, bo kiedy ultramontany i feudalne pany sądzą, że w odpowiedzi Taaffego mają podstawę do zmiany w duchu swoim ustaw szkolnych, a wiernokonstytucyjni upatrują w niej zamach na konstytucję, to my nauczeni doświadczeniem, że szkolnictwo u nas potrzebuje reformy, powinniśmy stać na straży i nie dopuścić zwycięstwa reakcji, głosując przeciwko niej z lewicą, ani też pozwolić, aby z próżnej obawy przed naruszeniem konstytucji konserwowali centraliści usterki obowiązujących dziś ustaw szkolnych, głosując przeciwko temu równie jak reakcja szkodliwemu zastojowi z prawicą.

Tylko w tym duchu pojmowaną być powinna odpowiedź Taaffego, bo tylko takie pojmowanie może pożytek przynieść uczącej się młodzieży, gdyż wyzwalając ją z dotychczasowych więzów systemu ogłupiania, i strzegąc od szkodliwego wpływu dogmatów feudalnoultramontańskich, wydadzą przyszłe generacje mężow, celujących prawością i użytecznością obywatelską, z wielkim pożytkiem tej narodowości, do której należyć będą.

Zjazd rolniczy.

Sprawozdania ze zjazdu rolniczego w Wiedniu, onego czasu w *Dzienniku Polskim* zamieszczone, czerpaliśmy dla braku innych źródeł z dzienników wiedeńskich, które zjazdowi temu może z tej przyczyny, że z inicjatywy galic. Towarzystwa gospodarczego do skutku przyszedł, były nieprzychylne i dlatego znaczenie i doniosłość zjazdu tendencyjnie wypaczały. Podniosły one niektóre przemówienia i rezolucje bez wartości do znaczenia wysokiego, podczas gdy pomijały z umysłu milczeniem takie okoliczności, które na podniesienie ze wszech miar zasługiwały. Przekonało nas o tem stenograficzne sprawozdanie ze zjazdu rolniczego, które temi dniami rozesłano. Rzuca ono zupełnie inne światło na udział w nim delegatów naszych i dlatego postanowiliśmy ten cały przebieg rozpraw zjazdu, jak i prawdziwe znaczenie i wartość takowego przedstawić czytelnikom naszym w szeregu artykułów, które kreślone będą znakomitem piórem fachowem.

Dziś chcemy tylko skonstatować rażącą różnicę, jaka zachodzi między sprawozdaniami stronniczemi dzienników wiedeńskich, szczególnie starej *Presse*, a stenograficznem sprawozdaniem co do sprawy reformy podatkowej, a względnie rezolucji, w referacie prof. dr. Leona Bilińskiego zawartych.

Jak wiadomo chodziło o kwestję: „Jak zaradzić spowodowanemu przez nadmierne opodatkowanie przeciążeniu ziemi i gospodarstwa rolnego w ogóle?" Odpowiadając na to pytanie, dr. Biliński rozebrał rzecz do gruntu i przedłożył stosowne rezolucje. Ponieważ jednak wśród tego rozbioru wypadło mu także wykazać, że Galicja pod względem podatkowym nie jest bynajmniej tak „passives Land," jak to w pewnych kołach niekiedy utrzymują, ztąd wywody jego nie miały szczęścia pozyskać aprobaty pewnych delegatów kół owych. Grzech to wielki w ich oczach, że referent uwzględniał także i interesa Galicji, ztąd zarzut, że się „stawiał przedewszystkiem na stanowisku potrzeb Galicji." Na szczęście większość była innego zdania, a co lepiej, że nawet ciż sami detraktorowie Galicji, między ktorymi, mówiąc nawiasem, szczególniej się odznaczał delegat klagenfurtski, pan Koźma Schütz, zmuszeni byli uznać referat na ze go delegata jako wszechstronnie i gruntownie rzecz przedstawiający, w skutek czego, po oświadczeniu przez większość gorącego uznania, zgromadzenie jednogłośnie zawotowało ogłosić referat drukiem i rozesłać go wszystkim towarzystwom rolniczym, ażeby na następnym zjeździe sprawa ta ostatecznie mogła być załatwioną. Na teraz bowiem nietylko o załatwieniu ale nawet o wyczerpującej dyskusji w tej sprawie tylu najeżonej trudnościami, mowy być nie mogło, bo jak się wyraził delegat z Pragi, p. Pollak, przystępowanie w tej kwestji do uchwał odrazu byłoby prawie śmiesznem. Tymczasem więc, uchwalono jedynie w tej mierze ogólną rezolucję pp. Krzeczunowicza i Schönerera, w myśl właśnie referatu dr. Bilińskiego i przedłożonych przezeń rezolucyj. (*Dzien. Polski* z 13. grudnia nr. 286). Te fakta, które obecnie w ogłoszonych relacjach każdy czytać może, najlepiej okazują wartość sprawozdań ogłoszonych w ciągu obrad a według których zwało się nawet, że „rezolucje" dr. Bilińskiego miały „przeważną większością" zostać „odrzucone" — tj. te rezolucje, które kongres właśnie teraz Towarzystwom rolniczym pod rozwagę poddaje i do przyjęcia zaleca!

Pracę dr. Bilińskiego, noszącą tytuł: *Die Steuerentlastung der Landwirtschaft angesichts der allgemeinen Finanzlage in Oesterreich* mamy właśnie w ręku i z prawdziwą odczytaliśmy ją przyjemnością. Nietylko bowiem wyczerpuje zupełnie przedmiot, ale nadto usuwa bardzo zręcznie już naprzód wszelkie możliwe zarzuty, jakieby przeciw rezolucjom proponowanym podniesionemi być mogły. Autor udowodnił w swym referacie niepospolitą znajomość stosunków rolnictwa krajowego i położył tę wielką zasługę, że na miejscu właściwem i w sposób stosowny, bo na datach statystycznych oparty wykazał mylność twierdzenia, jakoby Galicja pod względem udziału w ogólnych wydatkach krajowych była krajem biernym.

Zamach petersburski.

W chwili gdy piszemy nie odebraliśmy ani tak bardzo ciekawych telegramów ani gazet z Petersburga. Zresztą spóźnienie się tych ostatnich nie obchodzi nas w tym razie, albowiem gdyby nawet nadeszły, nie znaleźlibyśmy nic tyczącego się do zamachu. Dopiero z daty 18. bm. gazety petersburskie (zwykle antidatowane) mogą mieścić w sobie coś ze szczegółów zamachu, a zatem nie wcześniej odebrać je możemy, jak dopiero w przyszły poniedziałek.

W braku doniesień petersburskich podajemy telegraficznych kilka wiadomości odebranych przez gazety zagraniczne.

I tak, car miał nie stracić przytomności, i głównem jego staraniem bezpośrednio po wypadku, było uspokojenie carowej, która znów według innych wersji w tak głębokim śnie była pogrążona, że nie słyszała strasznej detonacji i nie przebudziła się wcale.

Podejrzywając, że w innych suteranach zamku mogą być również podłożone miny, rodzina cesarska niebawem przeniosła się na noc do innego pałacu, ale gdzie, czy do „Aniczkina dworca," w którym mieszka następca tronu, czy też do Marmurowego, gdzie w. ks. Konstanty, lub do jakiego innego, nie wiadomo.

Do *Daily News* donoszą z Petersburga, że jeszcze w poniedziałek 16, a zatem w przeddzień zamachu, aresztowano ze służby pałacowej carskiej w Zimowym zamku 40 osób, podejrzanych o związki z rewolucjonistami.

Słychać także, że w dniu zamachu znalazł się na stole cara zrana przy śniadaniu najświeższy numer dziennika rewolucyjnego. Nie zawierał on żadnej wskazówki lub przestrogi, co miało spotkać cesarza w kilka godzin potem. Pomimo bezzwłocznych poszukiwań nie zdołano wykryć, kto położył ten dziennik na stole.

Jenerał-gubernator Gurko wydał nazajutrz po zamachu następujący rozkaz dzienny do wojska: „Wczoraj po południu około godziny 7-mej nastąpił pod główną strażnicą pałacu zimowego wybuch za pomocą znacznego naboju dynamitowego. Zuchwały zbrodniarz skierował widocznie swój plan piekielny przeciw uświęconej osobie cesarza, gdyż wybrał chwilę objadu cesarza i wymierzył cios na zniszczenie jadalni cesarskiej. Bóg ochronił życie pomazańca i okazał nam znowu wielką łaskę. Pospieszmy w gorących jednogłośnych modłach podziękować za to Panu."

Gołos sądzi, że ze względu na możność nieprzeszkadzania śledztwu z powodu smutnego wypadku w pałacu zimowym, dopiero po zamknięciu śledztwa będzie można ogłosić pewne szczegóły. Dziennik ten nadmienia o wiernem obowiązkom swoim zachowaniu się żołnierzy inflanckiego pułku gwardji, którzy lubo ranni, nie chcieli opuścić stanowisk swoich, dopóki nie zastąpiono ich, jak to jest przepisane. W biurze *Gołosu* złożyły osoby prywatne liczne dary na rzecz rannych żołnierzy.

Kreuzzeitung domniemywa się, że mina tylko wewnątrz pałacu mogła być podłożoną, co wskazuje na porozumienie się ze służbą pałacową, gdyż zbliżenie się od strony Newy jest niemożliwem, a podkopanie się od strony placu Aleksandrowskiego z powodu wielkiego oddalenia pałacu od domów prywatnych wymagałoby bardzo długiej i mozolnej pracy wielu rąk. Plan następujący wyjaśnia to domniemanie:



Korespondencje.

Wiedeń 19. lutego.

(X) Dzień wczorajszy był pod pewnym względem jednym z ważniejszych w analach tegoczesnej kampanji parlamentarnej. Uzupełniony nowemi nominacjami przedstawił się wczoraj po raz pierwszy kompromisowy gabinet hr. Taaffego w całym swym komplecie. Indywidualność nowo mianowanych ministrów nie była nigdy i nie jest obecnie tak wybitną, by zmieniała w jakimkolwiek bądź kierunku pierwotną cechę gabinetu. Stosunek więc doń stronnictw parlamentarnych, czy to lekko naszkicowany, czy to stanowczo dotąd zaznaczony, nie ma powodu uledz pewnej zasadniczej zmianie. Podstawa tylko tegoż winna być wzmocnioną przez ścisłe określenie warunków czy to sojuszu, czy też walki. Że to szczególnie z naszej strony nie miało dotąd miejsca, to nie podlega żadnej wątpliwości, i w tem też leży przyczyna dotychczasowej przegranej; mniejsza już o to, czy takowa manifestuje się niewejściem naszych kandydatów do ministerstwa, czy klęską w kwestji podatkowej lub kolejowej, lub czemś podobnem. Dziś wypada powiedzieć sobie bez ogródek, że kampanja obecnej kadencji przegrana, a wypada szykować się do następnej, korzystając z nauki, jakąśmy nie tylko my, ale i dotychczasowi nasi sprzymierzeńcy odnieśli. Przeciwnicy nasi nie zaniedbają z pewnością zużytkować ją dla dalszych swych planów i celów. Jeśli nowego ministra wyznań i oświaty, p. Conrada, trzeba rzeczywiście zaliczyć do wiernokonstytucyjnych, w którym to razie w miejsce jednego mielibyśmy dwóch Stremajerów, to jednego z nich równoważy p. Kriegsau, jeśli znów prawdą jest, że się przyznaje do obozu autonomistów. W takim razie nic się nie zmieniło w sytuacji gabinetowej, a status quo w stosunku na wewnątrz i zewnątrz trwa dalej.

Wczorajsze posiedzenie zaliczam do ważnych z innego jeszcze powodu. Odpowiedź Taaffego na interpelację o memorjale biskupów czeskich w sprawach szkolnych, można poniekąd uważać także jako rozstrzygnięcie wniosku Lichtensteina.

Odpowiedź tę, niechcąc nawet grzeszyć zbytecznym optymizmem, można przyjąć z zadowoleniem o tyle, o ile zapowiedziane przez Taaffego reformy szkolne mające być zaprowadzane w przyszłości na podstawie zebranych przez rząd doświadczeń, stosownie do życzeń kraju i wymagań ducha czasu, odnosiłyby się do tendencyj narodowych: autonomistycznych, nie zaś konfesyjnych. Jak sobie tłumaczył ks. Lichtenstein odpowiedź Taaffego, cofając swój wniosek, w to już nie wchodzę a zadawalniam się symptomami nie dającemi się zapoznać, że tak wnioskodawca jak i całe stronnictwo Hohenwartystów zrozumiało błędność zrobionego kroku i zdało sobie rychło sprawę z zgubnych następstw, jakie takowy w konfiguracji stronnictw łatwo mógł za sobą pociągnąć.

Stanowisko, jakie kraj nasz w ustroju państwowym, a delegacja nasza w Wiedniu w stosunku do dworu, rządu i stronnictw parlamentarnych zajmuje, skazuje ją koniecznie do trudnej zapewnie i niewdzięcznej może, ale jedynie racjonalnej roli rozjemczej. My jedni możemy utrzymać równowagę między żądaniami Niemców, chcących utrzymać się przy hegemonji, zdobytej w perjodzie reakcji, której byli wyłącznemi narzędziami, a między usiłowaniami innych, głównie słowiańskich narodowości, zdążających do równouprawnienia. Otóż nie centraliści wiernokonstytucyjni, ale my stoimy na straży owej konstytucji, opierając się zmianom tejże na korzyść jednej narodowości z krzywdą innych. W końcu bez pochlebstwa przyznać sobie możemy, że stoimy na straży tolerancji religijnej, co już udowodnił sejm galicyjski, regulując stosunki szkolne na podstawie równowagi pomiędzy gminą, państwem i kościołem.

Śmiałe i otwarte wypowiedzenie naszego programu i działalności naszej, wynikającej z wyżwzmiankowanego naszego stanowiska, ułatwi wszelkim a szczególnym przyjaznym stronnictwom ukształtowanie stosunku względem nas; wrogie zaś nam żywioły wiedzą, w jakich sprawach i na jakich drogach będziemy zawsze przeciw nim, czy to jako zwycięzka większość, czy też jako zwyciężona mniejszość.

Kronika lwowska.

(*Któż jest radnym? Sojusz knutofila krakowskiego z lwowskim Edziem. Nie dowcip, ale nonsens. Nowy minister finansów. Socjaliści petersburgscy i krakowscy. Ein liegendes Capital i brak „leżanych" pieniędzy.*)

Nigdzie dotychczas nie czytałem spisu nowowybranych 100 radnych *) — Lwów, zazwyczaj tak skory do drukowania, postępuje sobie tym razem, jak gdyby się wstydził swojego dzieła. *Es ist jedenfalls keine Todsünde....* chociaż być może, że jest „*was Anderes*". Na wszelki wypadek prosiłbym, ażeby mi doniesiono, kto jest, a kto nie jest ojcem miasta, bo jako kronikarz, powinienem to przecież wiedzieć. Co się zaś tyczy kwestji wstydu, to oddawna już przed każdym wyborem rumienić się nam przychodzi tak często, że po dokonanym fakcie byłoby to czystym zbytkiem.

Niemcy, od których dziś nie wiem dlaczego pożyczam ciągle przysłowia, mają także jedno, które powiada: *Selten kommt was besseres nach.* Nie daj Boże, ażeby miało się sprawdzić przy wyborze przyszłego burmistrza. Dotychczasowy, w ogłoszonem wczoraj sprawozdaniu, wykazał w kilku kierunkach wcale poważne rezultaty ostatniego trzechlecia swoich rządów autonomicznych. W jednej tylko rubryce można mieć wątpliwość, czy nie dałoby się było co więcej zrobić, a mianowicie, w rubryce wywozu śmiecia. Zachodzi obawa, że skoro zbierze się nowa rada, spostrzeżemy ku naszemu ubolewaniu, iż jeszcze dużo zostało do wywiezienia.

Żaden ze zwycięzkich komitetowców nie umiał mi zresztą wytłumaczyć powodów, dla jakich ostracyzm „Łączności i Zgody" rozciągnął się na ustępującego prezydenta, p. Jasińskiego. Było tam niewątpliwie w tym komitecie wielu ludzi zacnych i rozumnych; dziwna rzecz, że nie zrozumieli, iż wykluczając ludzi zasłużonych miastu wraz z takimi, którzy na żaden sposób na wybór nie zasługują, wyrządzają tym ostatnim niepospolitą przysługę moralną, a miastu krzywdę. Widocznie ta bałamutność twórców nowej Rady napawa duszę wiadomego Edzia sangwinicznemi nadziejami. Widzi on już, jak miasto obraca połowę funduszów, przeznaczonych dotychczas na szkoły, na wybudowanie nowego klasztoru i kościoła dla OO. jezuitów, w zamian za te dwa, których pozbawił ich najpierw Klemens XIV. a później, rok 1848. Druga połowa pójdzie jego zdaniem na pokutę za adres do syndyka rzymskiego i za owacje dla p. Hausnera — zapewne na jakąś bosą pielgrzymkę stu rajców, z wiadomym Edziem na czele. Co więcej, śmiałość jego kombinacyj sięga daleko po za rogatki lwowskie, wyraża on bowiem otuchę, że i Kraków niebawem strąci z krzesła prezydjalnego „tego, co odmawia papieżowi pomnika na Wawelu". Kraków będzie oczywiście tak śmiałym, nie podzielać w tej mierze przekonań pomienionego Edzia, który pod Wawelem posiada jedną tylko sympatję, wspólną mu z margr. Zygmuntem Wielopolskim, tj. ten niepohamowany pociąg do knuta, który podziwiamy w autorze biografji margr. Aleksandra i „Spraw domowych". Wiadomy Edzio stara się prześcignąć, ile możności, bądź to uderzając na pamięć hr. Andrzeja Zamojskiego ze stanowiska III. oddziału przybocznej kancelarji carskiej, bądź nawet wyszukując plam w polityce tej głowy kościoła, której pomnik chce umieścić w katedrze krakowskiej. Wytyka on mianowicie całkiem na serjo Piusowi IX., że nie potępił ruchów polskich w roku 1862 i 1863. Zobaczycie państwo, że jak się Edzio rozhula, to jeszcze zacznie turbować dr. Zyblikiewicza, ażeby postawił pomnik nie już Piusowi IX., ale hr. Mensdorffowi i Murawiewowi, bo ci dwaj mężowie potępiali wszelkie ruchy polskie w sposób wcale niedwuznaczny. Ciekawa rzecz, gdzie Edzio przebywał, a raczej, gdzie klął w latach 1862 i 1863?

Oprócz rozwiązania starej rady i tych pobożnych życzeń klerykalnych, nie wydarzyło się u nas od ośmiu dni nic godnego uwagi — chyba ów „tani dowcip" poniedziałkowy, jakoby c. k. dyrekcja policji straciła „rozum." (Czytelnicy przypomną sobie, że umarł urzędnik policyjny, nazwiskiem Rozum). Mojem zdaniem, uwaga kronikarza codziennego, jakoby to był dowcip, mniejsza oto, czy tani, czy kosztowny, nie była trafną — albowiem twierdzenie, jakoby policja lwowska, jako policja, mogła stracić rozum, jest czystym, niefałszowanym nonsensem, i niczem więcej. Ażeby znowu z kolei mnie nie posądzono o fabrykację tanich dowcipów, objaśniam to zdanie moje uwagą, iż rozum sfer rządzących bywa zazwyczaj zbyt dobrze przyćwieczkowanym, by mógł przepaść. Były wypadki — nie u nas, ale za granicą — że w danym razie trudno go było zdjąć z gwoździa, ażeby go pokazać narodowi. Zresztą — przepraszam, był raz podobny wypadek i we Lwowie, ale jeszcze w r. 1865, i ja sam byłem jedynym jego świadkiem. Kazano mi wynosić się ze Lwowa, jako figurze politycznie podejrzanej. Tłumaczyłem ówczesnemu wielkorządcy kraju, p. Summerowi, że w Buczaczu, albo w Załoścach, dokąd mię ekspedjował, nie ma drukarni, i że przeto sam rozum powiada, iż jako literat nie będę się tam mógł utrzymać.

— Rozum, rozum! Co tam rozum! u mnie jest rozum tu! — Mówiąc to p. radca namiestnictwa sięgnął po rozporządzenie o stanie oblężenia, które wisiało na ścianie, ale sznurek splątał się był i nie można było zdjąć rozum z ćwioka. Zostałem tedy wyprawiony „przymusową rutą" w świat za oczy, bez bezpośredniego odwołania się do rozumu, ale ponieważ żadna gmina nie chciała się przyznać do tak niebezpiecznego indywiduum, więc objechawszy kilka cyrkułów w kółko, dostałem się napowrót do Lwowa, gdzie tymczasem rozum p. Summera złożono do aktów, a jego wyprawiono do Cieszyna.

Ale to wszystko, stare bardzo dzieje, gdy tymczasem jak na złość, wcale nie ma nowin miejscowych. Są tylko wiedeńskie, petersburgskie i krakowskie.

W Wiedniu przybyło nam dwóch nowych ministrów, a świętojurcom sojusznik w osobie p. Kronawettera, który zresztą znalazł się w takiej kolizji między dr. Czerkawskim a ks. Zaklińskim, że postanowić miał nieodwołalnie trzymać się nadal zasady nieinterwencji w podobnych wypadkach. Z nowych ministrów JE. p. Kriegsau ma być figurą poniekąd tajemniczą, nikt nie zna jego przeszłości, ani jego planów na przyszłość. Mniemam, że losy budżetu austrjackiego zawisłemi będą głównie od etymologji nazwiska p. ministra finansów. Jeżeli etymologja ta wskaże pierwiastki: *Kriegs-au*, tj. wojenne błonie, natenczas możemy obawiać się niedoboru coraz większego. Jeżeli przeciwnie, nazwisko Jego Ekscelencji rozkłada się inaczej dzieląc zgłoski, to wróży ono erę bardzo pomyślnego rozwoju ekonomicznego, nietylko bowiem już sama „percepcja wieprzowiny" ma w sobie coś ponętnego, samborskiego, ale nadto wyraz odpowiedni w przenośni oznacza po niemiecku szalone, niezasłużone szczęście. Kto wie, może nowy minister w szczęśliwej chwili, ściągnie z obiegu wszystkie banknoty i wyda na ich miejsce srebro, a tu naraz odkryją gdzieś w środkowej Afryce puszczę wysypaną szczerozłotym piaskiem, w skutek czego uncja srebra wyjdzie na targu londyńskim na dziesięć szylingów (obecnie kosztuje około 4½) i Austrja zostanie naraz najbogatszym krajem na kuli ziemskiej obok Indyj i hiszpańskiej Ameryki — Moskwa zaś zbankrutuje nieodwołalnie, bo dług jej niefundowany powiększy się w dwójnasób i rubel papierowy spadnie na 50 centów. Dlaczegoby, pytam, p. Kriegsau miał słuchać *Nowej Pressy* i ograniczać wydawanie monet srebrnych, i dlaczegoby nie miano w środkowej Afryce odkryć pustyni, wysypanej szczerozłotym piaskiem? Niech-noby tylko Wydział krajowy wyprawił w te strony dr. Pragłowskiego, który odkrył pakunek Cyrusa koło Mielnicy, albo prof. Zbrożka, który wprawdzie jeszcze nic nie odkrył, ale właśnie z tego powodu kiedyś coś odkryć powinien!

Ktoby się tego był spodziewał, że my tu we Lwowie będziemy kiedy mieli niekłamane współczucie dla cara moskiewskiego i dla jego policji? A jednak trudno zaprzeczyć, że współczucie takie istnieje, i to w wysokim stopniu. Gdyby zaraz pierwszy zamach był się udał, rzecz miałaby się może inaczej, świat bowiem przyzwyczaił się już poniekąd do tego, że carowie znikają z widowni w sposób nienaturalny — ale takie dręczenie człowieka ciągłą obawą śmierci, takie dzikie lekceważenie życia ludzi zupełnie obojętnych, wywołać musi oburzenie z jednej, a litość z drugiej strony w narodzie tak mało skłonnym do krwawych czynów, jak polski. Położenie Aleksandra Nikołajewicza jest fatalnem: z jednej strony ściga go nieubłagana nienawiść desperatów pozbawionych wszelkiego gruntu moralnego, z drugiej, nie potrzebuje on mieć zbyt bystrego wzroku, ażeby zrozumiał, że pofolgowawszy cokolwiek z despotyzmu, doczeka się losu Ludwika XVI., a tylko ludzkość nie doczeka się z rewolucji moskiewskiej tych korzyści, co z francuskiej. I tak źle, i tak nie dobrze. Rewolucję francuską wywołały wielkie duchy, i chociaż ją później tłum ujął w swoje ręce, gwałty i mordy ustały wkrótce, a myśl ocalała. W Moskwie od razu gwałt i mord dobija się panowania, myśli tam nie było i nie ma. Pięknie by też wyglądała i Moskwa konstytucyjna: jotę w jotę jak sałdat, gdyby zdjął galowy mundur i ukazał się w całej okazałości swojego zapasu bielizny. Porównanie byłoby trafne nietylko pod względem moralnym, ale i pod fizycznym — pierwszem bowiem następstwem konstytucji musiałoby być wyjaśnienie właściwego stanu finansów carstwa, a wraz z niem bankructwo państwa.

Szczególnie jakieś fatum chciało, aż by z pomiędzy wszystkich miast polskich właśnie konserwatywny Kraków musiał porać się z socjalizmem — przypuściwszy wszelako, że oskarżeni tam obecnie „spiskowcy" spiskowali w ogóle, a jeżeli spiskowali, to wiedzieli, czego chcą i komu służą. Rzeczą przysięgłych będzie rozstrzygać w tej sprawie i nie dać się obałamucać różnym przedwczesnym i niedozwolonym nawet insynuacjom, które z pewnej strony słyszeć, a raczej czytać się dały. Nie uznaję pompatycznego twierdzenia, które niedawno pojawiło się w pewnem piśmie, że przysięgły odpowiada tylko przed Bogiem i własnem sumieniem za swój wyrok; owszem, odpowiada on i przed opinją współobywateli, ale po wyroku dopiero — przedtem zaś, nie jest i nie powinno być dozwolonem, ażeby go w dziennikach uprzedzano na niekorzyść albo na korzyść obwinionego. Dosyć, że nie Lwów, ale Kraków bije jezuitów, szturmuje klasztory żeńskie, urządza pogrzeby cywilne, kłóci się z wiadomym Edziem, a na dobitek, sądzi socjalistów! Panie Boże, dziękujemy Ci, że niejesteśmy jako ona bezbożna, liberalno-bezwyznaniowa Sodoma za Podgórzem!

Djabeł już jakoś łagodniej obchodzi się z dominikanami, ale za to ochrzcił hr. Mieroszowskiego Mieroszem-Paszą, i podejrzywa p. Koźmiana, który się stara o jego mandat, jak mówią — o równie muzułmańskie zapędy. P. Koźmian zrobiłby najlepiej, gdyby się starał raczej o dyrekcję teatru i opery we Lwowie. Dla nas byłoby to połączone z zyskiem, ponieważ pana K. nazwano *ein liegendes* (przez *ie*, nie przez *ü*) *Capital*, a my, jak oświadczył p. Wiedeń w byłej radzie, nie mamy tu we Lwowie „*leżanych*" pieniędzy. Natomiast możemy odstąpić p. Dobrzańskiego na kandydata z *rotten boroughs* okręgu chrzanowsko-krakowsko-wielickiego, a będzie on nawet właściwszym, bo jak się pokazało, nierównie jest bogobojniejszym od p. Koźmiana i więcej od niego odkrył dobrego we wniosku ks. Lichtensteina.

Jan Lam.

*) Ubolewamy, że szan. kronikarz nie czytał „Dziennika Polskiego" z dnia 27. stycznia b. r. P. R.

Proces socjalistów w Krakowie.

(Dokończenie.)

Prokuratorja oskarżenie swe opiera głównie na „programie socjalistów polskich," który u kilku oskarżonych znalazła. Program ten, drukowany w r. 1878 w Brukseli, opiewa jak następuje:

„W każdem społeczeństwie wszystkie urządzenia społeczne, ekonomiczne i polityczne są wynikiem wspólnych wiekowych usiłowań wszystkich bez wyjątku członków społeczeństwa i tem samem powinny by służyć ku ogólnej korzyści wszystkich. Lecz w skutek tego, iż nieznaczna mniejszość społeczeństwa posiada dziś w swem ręku narzędzia pracy, tj. kapitał, ona tylko jedynie ciągnie wyłączną korzyść z tych urządzeń.

Taki stosunek mniejszości posiadającej kapitał do większości dającej swą pracę, wyraził się ostatecznie w instytucji najmu, t. j. w nadaniu pracy charakteru towaru.

Zredukowanie robotnika do znaczenia towaru jest nową formą niewoli i wyzyskiwania, gdyż robotnik, sprzedając swą pracę według ogólnych praw zamiany, nie może w żaden sposób wpłynąć na jej warunki; on daje kapitaliście wartość tej pracy, otrzymując w zamian jej cenę rynkową, zależną jedynie od ilości rąk roboczych i kosztów zaspokojenia niezbędnych potrzeb życia.

Odpowiednio do organizacji najmu złożyły się wszelkie inne urządzenia społeczne i państwowe. Tak nazwana „swoboda jednostki" mając za podstawę stawną ideę „samopomocy" sprowadzona została do walki wszystkich przeciw wszystkim, walki, z której zwycięzcą wychodzi kapitalista silny w środki materjalne. Pozbawiony środków dla produkcji, pozbawiony możności niezależnej pracy i sprowadzony do znaczenia najemnika, robotnik utraca wszelką moralną samodzielność i uległą woli kapitału we wszystkich przejawach swego indywidualnego i społecznego życia.

Taki stan rzeczy wywołał we wszystkich cywilizowanych społeczeństwach usiłowania klasy pracującej skierowane ku zużytkowaniu urządzeń społecznych na korzyść wszystkich bez wyjątku członków społeczeństwa. W ten sposób kapitalistycznej teorji posiadania narzędzi pracy i podziału produktów przeciwstawiona została teorja socjalizmu, zasady którego ostatniemi czasy świadomie przyjęte zostały przez robotników Europy i Ameryki, którzy tem samem dążą do gruntownej zmiany obecnych stosunków społecznych na korzyść pracy, tj. do rewolucji społecznej.

Rozważanie warunków bytu i naszego także społeczeństwa doprowadziło nas do przekonania, że tryumf zasad socjalizmu jest koniecznym warunkiem pomyślnej przyszłości narodu polskiego, że czynny udział w walce z ustalonym porządkiem społecznym jest obowiązkiem każdego Polaka, przenoszącego los milionów ludu polskiego nad interesy szlachecko-kapitalistycznej części naszego narodu.

Zasady, które wyznajemy, są następujące:

1) Społeczeństwo zapewnia każdej jednostce wszechstronny rozwój sił przyrodzonych.

2) Środki i narzędzia pracy powinny przejść z rąk jednostek na własność pracujących i tym sposobem praca najemna, zamieniona będzie pracą zrzeszoną w stowarzyszeniach fabrycznych, rzemieślniczych i rolnych.

3) Każda jednostka ma prawo do korzyści i rezultatów stowarzyszonej pracy, prawo które w przyszłości określą sami pracujący na podstawie nauki.

4) Zupełna równość społeczna dla wszystkich bez różnicy płci, rasy i narodowości.

5) Wprowadzenie w życie powyższych zasad jest sprawą wszystkich pracujących bez różnicy rodzaju pracy i narodowości, zatem rewolucja społeczna musi być powszechną i międzynarodową.

6) Na zasadzie tego żądamy federacyjnych związków z socjalistami wszystkich krajów.

7) Zastosowanie w życiu tych zasad może być dokonanem tylko przez sam lud pod moralnem przewodnictwem organizacji ludowej świadomej jego praw i interesów.

8) Zasadą naszej działalności jest moralna zgodność środków działania z założonym celem.

Za główne środki przyjmujemy się do nich są naszej partji uczujemy:

a) organizację sił ludowych,

b) ustną i książkową propagandę zasad socjalizmu,

c) agitację, t. j. protesta, demonstracje i w ogóle czynną walkę w duchu naszych zasad z obecnym porządkiem społecznym.

Program powyższy w obec bezskuteczności drog legalnych może być osiągnięty tylko na drodze rewolucji społecznej.

Zważywszy

Że dążenia nowoczesnego proletarjatu znalazły ostateczny swój wyraz w międzynarodowem stowarzyszeniu robotników, przyłączamy się do następującego orzeczenia, przyjętego przez I. kongres tego stowarzyszenia:

Zważywszy

„Że wyzwolenie robotników powinno być dziełem jedynie tylko robotników, że walka o ich wyzwolenie nie powinna dążyć do wytworzenia nowych klas uprzywilejowanych, ale do ustanowienia równych praw i równych obowiązków dla wszystkich;

„Że zależność robotnika od kapitału jest źródłem wszelkiej niewoli, politycznej, moralnej i materjalnej;

„Że wskutek tego, ekonomiczne wyzwolenie robotników stanowi wielki cel, któremu podlegać winny wszelkie ruchy polityczne;

„Że wszystkie usiłowania, dotychczas użyte dla osiągnięcia tego celu, rozbiły się o brak solidarności pomiędzy robotnikami różnych gałęzi pracy w pojedynczych krajach i brak braterskiego zjednoczenia klas pracujących różnych krajów;

„Że wyzwolenie robotników nie jest zadaniem ani miejscowem ani narodowem, ale społecznem, zadaniem, które interesuje wszelkie cywilizowane kraje, rozwiązanie którego zależy od teoretycznego i praktycznego współdziałania tych ostatnich;

„Że ruch wzbudzony pomiędzy robotnikami przemysłowymi krajów, budząc nowe dążenie, uroczyście ostrzega, aby nie powtarzano dawnych błędów oraz wymaga połączenia usiłowań dotychczas rozdzielonych.

„Z tych powodów

Kongres Międzynarodowego Stowarzyszenia robotników odbyty w Genewie 3. września 1866 r. oświadcza, że stowarzyszenie to jak również związki i pojedyncze osobnicze do niego należące, uznają za zasadę swego postępowania względem wszystkich ludzi bez różnicy rasy, wyznania i narodowości:

Prawdę, sprawiedliwość i moralność.

„Kongres uważa za swój obowiązek żądanie praw człowieka i obywatela nie tylko dla członków stowarzyszenia, ale dla każdej jednostki spełniającej swe obowiązki.

„Nie ma praw bez obowiązków, nie ma obowiązków bez praw."

Warszawa, wrzesień 1878 r.

KRONIKA.

Lwów 21. lutego

Otrzymaliśmy pismo następujące: Szanowni wyborcy! Dzisiaj złożyłem mandat posła miasta Lwowa na Sejm krajowy. Podając to do wiadomości szanownych wyborców moich dziękuję uprzejmie za zaufanie, jakiem mię dotąd zaszczycali. Lwów 21. lutego 1880. *Aleksander Jasiński.*

Ks. Adam Sapieha przybył dziś z Wiednia, i w poniedziałek zagai posiedzenia Rady ogólnej Towarzystwa gospodarskiego.

† **Juljan br. Brunicki**, prezes rady powiatowej Stryjskiej, zmarł dziś w nocy we Lwowie. Cześć pamięci zacnego obywatela!

Kandydaci na prezydenta miasta. Otrzymaliśmy z miasta pismo następujące:

Postępowa część nowej Rady miejskiej, czy to profesorowie, kupcy, urzędnicy, lub rzemieślnicy, niezadowolona ze stanu rzeczy w mieście, mianowicie z organizacji magistratu, w którym jak zmora błądzi po krużgankach ratuszowych stary hepflingenowski szlendrjan, pragnie mieć radykalnego dr. Millereta ekstyrpatorem pyłu, rzekomo rozkorzeniającego się coraz bardziej.

Temu samemu złemu zapobiedz obiecują sobie ci, co forytują p. Mochnackiego, z uwagi, że jest rutynowanym urzędnikiem i dobrym biur organizatorem.

Stronnicy dr. Gnoińskiego, widząc w swoim kandydacie doskonałego prawnika (którego uznał nawet taki przeciwnik wszystkich adwokatów, jak śp. Gosiewski), biegłego finansistę, niezależnego stanowiskiem, obytego z tokiem spraw miejskich, a człowieka niepospolitej odwagi cywilnej i charakteru niezachwianego, chcą w nim mieć na czele swojem nie tylko dobrego spraw miejskich kierownika, ale nadto o d p o w i e d n i e g o r e p r e z e n t a n t a s t o l i c y k r a j u.

Zwolennicy powyższych trzech kandydatur dość uporczywie stoją przy swojem, mimo, iż czynią sobie ustępstwa w tem, że stronnicy p. Gnoińskiego godzą się na wiceprezydenturę p. Millereta, a zwolennicy p. Mochnackiego godzą się poniekąd na wyczekanie, dopokąd tenże w Radzie da się poznać i oswoi ze sprawami miasta. Wielu nie ma też nic przeciw wiceprezydenturze p. Dąbrowskiego, który na tym urzędzie dał się był już poznać ze strony jak najlepszej.

Inni nie mniej liczni, mianowicie mieszczanie, w ścisłem słowa znaczeniu, twardo stoją przy kandydaturze p. Dąbrowskiego na prezydenta, upatrując w nim jedyne zbawienie miasta i jedyną drogę do wyzwolenia się z pod mniemanego ucisku tak zwanej inteligencji — coś jak russcy z pod ucisku Polaków.

Panu Dąbrowskiemu, obywatelowi używającemu w mieście rzetelnego poważania i zaufania w szczery patrjotyzm, zostawiamy obliczenie się z siłami swojemi na s t a n o w i s k o p r e z y d e n t a. Jego zaś stronnikom szerszy nieco pogląd na rozległe obowiązki burmistrza lwowskiego względem miasta i opinji kraju.

Poświęcenie się jest największą cnotą obywatelską. Niechże więc ten, co się czuje z u p e ł n i e na siłach, poświęci swój czas, siły, spokój i zajęcie w usłudze miasta. Ten zaś, kto n i e z u p e ł n i e odpowiedzieć może, niech poświęci gotowość swoją i dobre chęci na rzecz więcej usposobionego, a zarówno z tamtym przysłuży się sprawie publicznej, sobie zaś zjedna cześć i wdzięczność u współmieszkańców.

Wczoraj odbyło się w prywatnem pomieszkaniu u p. Alsnera zgromadzenie około 40 radnych, ale mimo długiej dyskusji pozostało bez żadnego rezultatu. Dopiero jutro wieczorem ma się odbyć walne zebranie wszystkich radnych dla poufnej narady nad kandydatami do prezydentury i nad składem komisji weryfikacyjnej.

Regularny ruch wszelkich pociągów tak osobowych jak i towarowych został przywrócony na przestrzeni pomiędzy Lwowem, Krakowem a Brodami. Jeżeli nowe przeszkody w komunikacji pociągów w skutek zmiany powietrza nie nastąpią, natenczas i ruch pociągów na przestrzeni pomiędzy Krasnem a Podwołoczyskami jeszcze dzisiaj 21go po południu będzie otwarty.

Program I. koncertu galic. Towarzystwa muzycznego, który odbędzie się jutro w niedzielę o godz. $12^1/_2$ w południe w Domu narodnym, jest następujący: 1. Mozart. Uwertura z opery „Belmont i Constance. 2. M. Bruch. Poranna godzina. Sopran solo panna B. Chór dam i orkiestra. 3. Haendel. Largo. 4. Haendel. Chór z oratorjum „Królewskie gody." 5. Beethoven. Pierwsza symfonia (c-dur).

Na głodem dotkniętych Szlązaków złożyła w administracji p. Adelina Fille 5 złr.

Stowarzyszenie „Spółki posługaczów publicznych", Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką, odbędzie swoje walne przedwstępne zgromadzenie jutro w niedzielę o godz. 3 z południa w mniejszej sali Stowarzyszenia „Gwiazda", a to w celu ukonstytuowania się na nowo, przeto uprasza tak inteligencję, jako też robotników o jak najliczniejsze zebranie się dla poparcia swą radą tak doniosłej w kraju instytucji.

Z dyrekcji ruchu kolei arc. Albrechta otrzymujemy następujące pismo:

W kronice *Dziennika Polskiego* z dnia 20. bm. podano pod napisem: „Wypadek na kolei Albrechta," jakoby pociąg z dnia 17. bm. idący ze Stryja ku Lwowu, z powodu zepsucia się maszyny między stacjami zatrzymywać się musiał. Twierdzenie to nie jest prawdziwem, pociąg bowiem nie skutkiem zepsucia się maszyny, lecz z powodu zasp śnieżnych dwa razy w drodze wstrzymać się musiał. Zaspy śnieżne nie były miejscowe, lecz jak to świadczy równoczesne wstrzymanie ruchu na kolejach Karola Ludwika, Lwowsko-Czerniowieckiej i Naddniestrzańskiej szerzyły się na wielkim obrębie.

W fabryce organów J. Śliwińskiego, ulica Kopernika l. 9, odbędzie się jutro w niedzielę ostatnia próba organów systemu francuskiego.

Magistrat m. Lwowa ogłasza, że domową tylko cechą zaopatrzone, w publicznym obrocie dostrzeżone beczki, będą uważane i traktowane jako beczki niecechowane. Urzędowe zaś stwierdzenie zacechowania oznaczone bywa wypaleniem c. k. orła z liczbą porządkową okręgu i urzędu cechowniczego, pojemności beczki i roku, a ewentualnie także, szczególnie na beczkach spirytusowych, i miesiąca.

Podziękowanie. Przy kollaudacji robót dokonanych z powodu restauracji kościoła N. P. Marji Śnieżnej, udzieliły strony konkurujące komitetowi parafialnemu absolutorjum z uznaniem. Uznanie to przelewa komitet z wdzięcznością na P. T. przedsiębiorców, mianowicie: pp. Andrzeja Gołębia, przedsiębiorcę robót murarskich, Karola Hroboniego, przedsiębiorcę robót ciesielskich, i Stanisława Ciuchcińskiego, przedsiębiorcę robót blacharskich. Komitet wyrażając niniejszem wymienionym panom publiczne podziękowanie za szybkie, rzetelne i sumienne wykonanie robót podjętych, poczuwa się zarazem do miłego obowiązku polecić tychże łaskawym względom P. T. szerszej publiczności.

Od komitetu parafialnego przy kościele pod wezwaniem N. P. Marji Śnieżnej.

Lwów 17. lutego 1880.

Wyciąg z raportu inspekcji policji z dnia 20. lutego. Skradziono: kupcowi F. S. ze zamkniętej piwnicy pod l. 15 przy ulicy Karola Ludwika około 20 flaszek z likierem; pani B. G. suknie ze zamkniętego pomieszkania pod l. 13 przy ulicy Kazimierzowskiej, a dorożkarzowi na placu zbożowym koc biały. — Przyaresztowano Mikołaja Nazarowicza za zbiegostwo z wojska.

(s) **Teatr.** W czwartek upadł na scenie lwowskiej po pierwszem przedstawieniu 5-aktowy dramat Emila Zoli „Pod maczugą" (L'assomoir). Nie możemy w krótkiej recenzji nacechować wyczerpująco wybitnej postaci powieściopisarza francuskiego ani też określić artystycznego uprawnienia jego „romansu eksperymentalnego" — twierdzimy jednak śmiało, że talent głośnego realisty w ostatnich pracach zeszedł na manowce, że oszołomiony niepospolitem powodzeniem pierwszych powieści, z których gorąco biła niekłamana prawda życia, Emil Zola w „L'assomoir" i w „Nanie" z demonicznem upodobaniem niszczyciela rysuje tylko ujemne kierunki społeczeństwa, tylko przerażające widma nędzy i monstra występku. W każdym razie takie jednostronne pojęcie społeczeństwa jest właśnie grzechem przeciw prawdzie realistycznej, która ma być główną zasadą Zoli. Z większą potęgą i w szlachetniejszym stylu rysował stary Sue ludzi nieszczęśliwych i upadłych a Alfons Daudet, towarzysz Zoli w walce z starą szkołą, wykwintny, estetyczny a mimo to na każdym kroku ludzki i prawdziwy, stoi o całe niebo wyżej aniżeli ten wyzywający pesymista. W obszernych listach swych o młodzieży francuskiej, umieszczonych w petersburskim *Wiestniku Europy*, Emil Zola przedstawia wyłącznie tylko bohaterów kawiarnianych i cicisbejów przedmiejskich, a nie wspomina nic o tej młodzieży, która z rozpromienionem obliczem rozprawia o najwyższych zagadnieniach ducha. W „L'assomoirze" jak w zabrudzonym kalejdoskopie pokazuje nam tylko robotników, których alkohol doprowadza do rozpaczy, nędzy i zbrodni, i kurtyzany najniższego pomiotu lub stare megery przerażającego cynizmu. Autor zapomina, że głównym warunkiem prawdy jest sprawiedliwość. — Dramat, przedstawiony na scenie lwowskiej, przetłumaczono z lichego niemieckiego fabrykatu. Z istotnych wielkich zalet Zoli nic tam nie zostało. Wycieniowane do najdrobniejszych szczegółów opisy i psychologiczne „eksperymenta" autora znikły w tym dramacie bez wszelkiej akcji, a z jaskrawego obrazu paryskiej nędzy i zbrodni został tylko szkielet: pijana hołota rzezimieszków, łotr Antoine i nędzny robotnik Lantier, praczki policzkujące się przy pracy i w szynku, bohaterka nieszczęśliwa Gervais bijąca także w twarz nieprzyjaciół i *Venus vulgivaga* w pstrym stroju, siostra łotra i kochanka złodziejów. Nie potrzeba zresztą jechać aż do Paryża „pod maczugę," aby zajrzeć w oczy tym ludziom; każda stolica wyrzuca podobne szumowiny. Ale trzeba nerwów mieszkańców Paryża, Londynu lub Petersburga, aby znaleźć upodobanie w ponurych tych obrazach. Dramat, przedstawiony we Lwowie, nie ma najmniejszego żywiołu dramatycznego, z wyjątkiem 1 aktu, który istotnie wiele obiecywał. W powieści bohater ginie na *delirium tremens*; scenę tę narysował Zola z nieporównaną prawdą patologiczną, podobnie jak Sue przedstawił *furens amoris.* W dramacie nie ma tej sceny, godnej pierwszorzędnego tragika, realisty w rodzaju Rossiego. W dramacie Lantier żałuje za grzechy, obiecuje poprawę i żeni się w końcu jak cnotliwy mieszczanin. Jakżeż to nie do twarzy bohaterowi z „pod maczugi!" — Przedstawienie sztuki na scenie lwowskiej wypadło dobrze a reżyserji godzi się wyrazić uznanie. Wprawdzie w łachmanach była niepotrzebna przesada, wprawdzie dziwnie wyglądali mężczyźni udający stare pijane baby, wprawdzie jeden z wagabundów, siedzących „pod maczugą" na ziemi, zaproponował grę w ferbla (w Paryżu!) — lecz cóż to wszystko znaczy w obec powołania, jakie na scenie polskiej ma głęboko estetyczna, wysoce kształcąca szkoła Zoli! Artyści grali wybornie: pani Woleńska, pp. Ładnowski i Lubicz i wszyscy — najlepiej zaś manekin, który z rusztowania wysokiego upadł doskonale na głowę według wszelkich zasad fizyki.

* Dziś w sobotę „Bal maskowy," opera Verdi'ego w 5 aktach.

* Jutro o godzinie 4ej po południu „Różowe domina," wieczór o godzinie 7ej „Dzwony z Corneville."

* P. Sobiesław, artysta teatru krakowskiego, został stale tu zaangażowany.

Rudki 18. lutego. Tutejsza rada powiatowa uchwaliła na wniosek p. Albina Rayskiego wnieść do Rady szkolnej kraj. z powodu zaprowadzenia w IV gimnazjum we Lwowie wykładów niemieckich przedstawienie i prosić, aby Rada szk. zarządziła dochodzenie w sprawie znanej uchwały grona nauczycielskiego IV gimnazjum, i aby w razie skonstatowania przekroczenia ustawy o języku wykładowym dotyczącą uchwałę grona nauczycielskiego jako nieważną zniosła, a wynik dochodzeń i wydane uchwały swoje publicznie ogłosiła.

Podanie to wniósł wydział do Rady szkolnej i równocześnie rozesłał do poparcia wszystkim wydziałom powiatowym.

Wczoraj pojawiła się u nas na targu kukurudza, którą tylko w c z a s i e p r z e d n o w k u tu sprzedają. To znaczy, że już teraz jest brak innego zboża z roli na miejscu zebranego. To nędza!

Z Bochni piszą do *Czasu:* Dnia 3. lutego znaleziono w lesie kolanowskim, w miejscu nieprzystępnem, ciało powieszonego mężczyzny, mogącego mieć od 30—40 lat. Był on miernego wzrostu, silnej budowy ciała, okrągłej twarzy, włosów ciemnoblond, wąsów rudawych, z wysokiem czołem. Ubrany w surdut watowany granatowy z kołnierzem aksamitnym, w buty wysokie polskie, w czapce szaraczkowej, miał na sobie spodnią koszulę w ciemnoniebieskie paski a wierzchnią białą bez znaku. Spodni na nim nie znaleziono, zapewne ktoś ściągnął je z trupa. W kieszeni znaleziono kartkę bez podpisu, która zostaje w biurze policji w Bochni i może być pokazaną na żądanie. Na kartce tej stało: „Pochodzę z Królestwa Polskiego. Nazwisko moje było w hotelu fikcyjnem; do czynu tego spowodowany jestem brakiem utrzymania: zbrodnia żadna na mnie nie cięży, jedynie lekkomyślność, hazardowne życie, fałszywie zrozumiana duma, a głównie fałszywi a niegodziwi tak zwani przyjaciele, przez co i przez nich familję w nieszczęście wprowadziłem. Tę okolicę i kraj wybrałem dlatego, że mnie tu nikt nie zna i dlatego tu przybyłem, a to dla oszczędzenia familji hańby. Przepraszam władzę i właściciela jak najuniżeniej za zrobiony ambaras. Efektów ani pieniędzy nie zostawiam, zapłaciłem wszystko."

Sambor 16. lutego. Dnia 8. b. m. odbył się drugi półroczny popis muzykalny na fortepianie uczennic pani Ohrymowiczowej. Z wdzięcznością składamy podziękowanie zacnej kierowniczce, która chociaż dopiero od lat trzech u nas bawi, a już składa nam jawne dowody swej sumiennej pracy i dokłada wszelkich starań, by w młodzieży naszej rozbudzić zamiłowanie do muzyki.

Stanisławów 18. lutego. Sąd wyższy krajowy we Lwowie dekretem z dnia 28. stycznia b. r. l. 2.137 wpisał p. Franciszka Sobola, kandydata notarjatu, w poczet obrońców w sprawach karnych dla całego okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego.

Brzeżany 19. lutego. Odbył się tu bal na bursę, który po strąceniu wydatków w ilości 155 złr. 41 ct. przyniósł czystego dochodu 178 złr. 59 ct. Za ten okazały rezultat wydział bursy brzeżańskiej składa serdeczne dzięki paniom, które rozsprzedażą losów zająć się raczyły, jak równie wszystkim, którzy korzystając z zabawy, lub nie biorąc w niej udziału, wstęp opłacili, niemniej szan. towarzystwu kasynowemu za uprzejme a p. E. Merlowi za bezinteresowne ustąpienie lokalności kasynowych. Ochocza zabawa przeciągnęła się do godz. 7ej z rana, za co wdzięczność należy się p. A. Szydłowskiemu, którego mistrzowskie prowadzenie tańców na miejscu już oklaskami odszczególnione zostało.

Mrzygłód 20. lutego. Odnośnie do naszej prośby w czasopismie *Dzienniku Polskim* z d. 24. października 1879 nr. 245 w kronice umieszczonej, ponownie prosimy prześwietną dyrekcję poczt we Lwowie, aby nam pocztę jezdną przy tutejszym urzędzie pocztowym przywrócić raczyła, bo takowa niezbędnie nam jest potrzebną. (Następują 4 podpisy kupców starozakonnych.)

Wadowice 18. lutego. W skutek zażaleń kilku gmin górskich powiatu tutejszego o pojawieniu się w tychże zwierzyny czarnej (dzików), która zagraża zniszczeniem ziemiopłodów, ck. starostwo tutejsze zarządziło dwa polowania z obławą w celu wytępienia tych szkodników. Pierwsze polowanie odbyło się dnia 6. bm., lecz zwierzyny tej nigdzie nie napotkano. Na drugim zaś dnia 13. bm. ubito sztuk sześć. Jakkolwiek polowanie to miało cechę urzędową, to jednak z ubitą zwierzyną nie postąpiono sobie w sposób urzędowy; należało bowiem, skoro myśliwi w polowaniu udział biorący ludzi od obławy płacili, zwierzynę tę spieniężyć, a uzyskaną kwotę na jaki cel publiczny obrócić. Tymczasem inaczej się stało, gdyż zwierzyną tą podzieliły się tylko dwie osoby z uczestników polowania, bez porozumienia się z innymi myśliwymi, którzy właściwie zwierzynę ubili. Byłoby zatem pożądanem, aby ci panowie, którzy sobie wspomnioną zwierzynę przywłaszczyli, wartość tejże np. na fundusz budowy pomnika Adama Mickiewicza przesłali. Jeden z uczestników polowania.

Dobra rada. Pewnego szulera złapanego na oszukaństwie, wytuzowano porządnie i z piętra na dół zrzucono. Ktoś z przyjaciół, gdy się karciarz przed nim uskarżał i prosił o radę, rzekł: „Radzę, abyś na drugi raz nie grał t a k w y s o k o!"

Rada miasta Lwowa.

(Dokończenie.)

Radny ks. F o r m a n i o s. Wielmożny panie prezydencie! Dziś odbywamy ostatnie posiedzenie bieżącej kadencji. Wezwany przez kilku radnych, ośmielam się w imieniu całej Rady pożegnać Cię wielmożny panie prezydencie. Wybraliśmy Cię na godność prezydenta dla nieposzlakowanej uczciwości Twojej, prawości charakteru, niezmordowanej prawości i fachowego uzdolnienia Twego. Jakeś odpowiedział naszemu zaufaniu o tem świadczy uchwała na przedostatniem posiedzeniu Rady powzięta, która Cię obdarzyła najdroższym klejnotem, jakim rozporządzać możemy, prawem honorowego obywatelstwa. Dziś gdy powracasz do prywatnego życia, przyjm od nas podziękowanie za bezstronne kierownictwo naszemi obradami, za skrupulatne wypełnianie wszystkich uchwał Rady miejskiej, przyjm zapewnienie, że osoba twoja pozostanie zawsze miłą pamięci i sercom naszym, przyjm nakoniec życzenie wszelkiego błogosławieństwa Bożego dla twego długiego życia, a w końcu życzenie tego spokoju, który jest udziałem tych ludzi, którzy spełnili obowiązki na się przyjęte sumiennie i uczciwie.

Panowie! dajcie wyraz temu uczuciu i zawołajcie: „Niech żyje!"

(Zgromadzeni powtarzają okrzyk: „Niech żyje!" — oklaski).

P r e z y d e n t. Serdeczne dzięki szanownemu mowcy za łaskawe a niezasłużone w całości wyrazy, jakiemi obdarzyć mię raczył. — Ustępuję z przekonaniem, żem sumiennie obowiązki me spełniał. To jest moje przekonanie — sąd odemnie nie zawisł. — Jeżeli w czemkolwiek może nie odpowiedziałem waszemu zaufaniu, to przypiszcie panowie brakowi sił, nieudolności, ale proszę was, nie przypisujcie tego nigdy ani złej woli, ani też brakowi sumienności.

Wspomnienie czasu mego urzędowania z wami zawsze w miłej zachowam pamięci, proszę was panowie, byście i waszą pamięć dla mnie tak łaskawą i nadal zachowali.—Niech Bóg da, aby nasze miasto zawsze wzrastało, ażeby zawsze cieszyło się taką Radą, którąby dla jego dobra tylko, dla jego rozwoju i pomyślności działała.— Żegnam was panowie.

Prezydent opuszcza salę.

Przewodnictwo obejmuje wiceprezydent dr. Madejski.

W i c e p r e z y d e n t: Pan prezydent składając mandat prosił panów, abyście go uwolnili od dalszego motywowania rezygnacji. Mnie się zdaje że w tem samem oświadczeniu leży już bardzo dostateczne motywowanie. Statut powiada, że ustępujący prezydent urzęduje i przewodniczy nowo wybranej Radzie tak długo, dopóki nie nastąpi sankcja onego i dopóki nowo wybrany nie złoży przysięgi w ręce namiestnika. Że zaiste byłoby przykrem przewodniczyć ciału, którego się nie jest członkiem—w tem leży całe motywowanie. Ponieważ zaś w §. 28. statutu powiedziano wyraźnie: „że prezydent i wiceprezydent nie mogą ustępować z urzędu bez zezwolenia Rady," dla tego ustąpienie z urzędu p. prezydenta jest jeszcze przedmiotem dyskusji i uchwały Rady.

Gdy nikt głosu nie żąda, stawia wniosek:

„Świetna Rada raczy ustąpienie pana prezydenta z urzędu przyjąć do wiadomości, a tem samem uwolnić go od dalszego urzędowania."

Wniosek ten jednogłośnie przez powstanie przyjęto.

W i c e p r e z y d e n t. Jest jeszcze kilka spraw, które przypadły na dzisiejszy porządek dzienny. I tak: Nadeszła odpowiedź z Rady szkolnej krajowej na odniesienie się prezydenta w sprawie wykładów w języku niemieckim w nowo kreowanem IV. gimnazjum lwowskiem.

S e k r e t a r z Rady czyta odezwę krajowej Rady szkolnej, która powiada, że doniesienia dzienników o wykładaniu każdego przedmiotu przez jedną godzinę tygodniowo w IV. gimnazjum polegały na mylnych informacjach, tak co do uchwały konferencji nauczycieli tegoż gimnazjum z 6. grudnia 1879, jako też co do następstw tejże uchwały.

Na konferencji tej skonstatowano, że znajomość języka niemieckiego u uczniów nie dosięga miary zakreślonej ustawą z 22. czerwca 1877, tudzież najwyższem postanowieniem z 20. lipca 1859, według którego mają uczniowie przy popisie dojrzałości okazać biegłości w poprawnem używaniu języka niemieckiego, nietylko w odpowiedziach z tegoż języka, jako szczegółowego przedmiotu nauki, ale także w odpowiadziach z innych przedmiotów tegoż egzaminu. Dyrektor przypomniał, że wszyscy nauczyciele powinni się starać o podniesienie znajomości języka niemieckiego u uczniów, i nietylko każdy nauczyciel ma ich obznajmić z terminologią niemiecką swego przedmiotu, w celu umożliwienia uczniom czytania dzieł naukowych niemieckich, lecz zarazem od klasy 3-ciej począwszy wzwyczajać do odpowiedzi w tym języku. Z uwagi, że odpowiedzi w języku niemieckim przy egzaminie dojrzałości bez takiego poprzedniego przygotowania nie mogłyby wypaść pomyślnie, odbywać się winny od czasu do czasu próby, jakby się to udawały odpowiedzi w języku niemieckim. Postanowienie to nie miało wcale uszczuplać języka polskiego, lecz być środkiem do nauki języka niemieckiego, bo nie chodziło o wykład niemiecki, tylko o próby, o reprodukcję w języku niemieckim tego, co uczniom po polsku wyłożono i na co oni sami wpierw już po polsku odpowiadali. Próby te nie zajmowały nigdy i nie zajmują, jak dzienniki doniosły, godzinę tygodniowo w każdym przedmiocie, lecz bywają przedsiębrane czasami tylko i zajmują zwykle ćwierć, najwięcej pół godziny. Zresztą wszystkie przedmioty, z wyjątkiem, jak się samo przez się rozumie nauki języka niemieckiego w klasach wyższych, wykładane są w języku polskim, który jest dla IV. gimnazjum lwowskiego językiem wykładowym.

W i c e p r e z y d e n t: Jest jeszcze jeden wniosek, który jako naglący uważać muszę, wniosek, odnoszący się do muzeum przemysłowego, którem Świetna Rada dotychczas tak troskliwie się zajmowała.

Ks. A k s e n t o w i c z imieniem sekcji V. wnosi: Na podstawie §. 7. statutu dla muzeum przemysłowego, zgodnie z wnioskiem Rady nadzorczej muzeum przemysłowego miejskiego, Rada uchwala zamianować Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego i p. Ludwika Wierzbickiego stałymi członkami tejże Rady nadzorczej. Wniosek bez dyskusji przyjęto.

W i c e p r e z y d e n t. Świetna Rado! Sprawozdanie p. prezydenta wskazało kierunek i rezultat działalności reprezentacji miasta w okresie ostatniego trzechlecia. Ustąpienie p. Jasińskiego z prezydentury miasta, i uchwała świetnej Rady, usprawiedliwione są faktycznym stanem rzeczy. Pojmuję, że prezydent nie będąc członkiem nowo wybranej Rady, nie może jej przewodniczyć ani czasowo, pomimo postanowienia §. 22. ord. wybor. m., lecz fakt ten, przyznacie panowie stawia mnie w dość trudną sytuację.

Wytrwać na stanowisku dopóki możliwem, zgodnem z przekonaniem mojem, było i jest hasłem publicznego życia mojego, obejmuję przeto prezydjum miasta, waszemi głosami dzisiaj mi przekazane, dopóki nie zdołam złożyć je w ręce przyszłego prezydenta miasta w czasie §. 23. stat. oznaczonym. Sądzę, iż czynem tym daję dowód wysokiego poważania dla ustępującej Rady, dowód szacunku i przyjaźni dla byłego jej prezydenta.

Gdy zaś dzisiaj w tym komplecie zbieramy się po raz ostatni, chciejcie szanowni koledzy przyjąć najszczerszą podziękę moją za zaufanie, którem w ciągu tej kadencji zaszczycić mnie raczyliście, za poparcie jakiego nieraz w trudnych chwilach urzędowania od was doznawałem.

Praca na polu ojczystem niewyczerpana, a nam najmniej wolno usuwać się od niej. Każdy też prawy obywatel winien czuwać nad dobrem tego grodu, i czy to na krześle radzieckiem, czy po za niem, przyczyniać się wytrwale do pomyślnego rozwoju jego. Z tą myślą, zamykam posiedzenie, a zarazem i okres urzędowania świetnej Rady."

Notatki literackie i artystyczne.

Paryż 14. lutego.

Kościół, jak wiadomo, zabrania w wielkim poście myśleć o małżeństwie. Jest to więc najstosowniejsza pora do pomyślenia o czemś zupełnie innem. Np. o rozwodzie.

Aleksander Dumas syn, napisał właśnie o tem książkę. Da nam ona dzisiaj parę ciekawych ustępów. Zniewoleni zaś jesteśmy mówić o niej, gdyż stanowi ona największy ewenement tygodnia w Paryżu.

Nieboszczyk Filaret Chasler, profesor kolegium francuskiego, nazwał niegdyś Dumasa ojca piekarzem. Jakiekolwiek dałeś mu ciasto — powiadał — z każdego upiekł ci on wyborny powieściowy p i e r o ż e k. Często niestrawny, lecz jadło się go z apetytem niezmiernym, na gorąco, tuż zaraz po wyjęciu z pieca. Z tej definicji Dumas syn otrzymał w spadku co najmniej fartuch piekarski. Jest kucharzem. Każde jego dzieło dopóty nęci, dopóki świeżością paruje. Nieznośnem się staje nazajutrz. Budzi niesmak i wstręt...

Korzystajmyż czemprędzej z okazji...

Książka naszego autora, składająca się z 417 stronnic, stanowi jeden długi list wystosowany do księdza Vidieu, który w końcu zeszłego roku wystąpił tu był z apologiem nierozwiązalności małżeńskiej w dziełku p. t. *Rodzina i małżeństwo.* Dumas utworzył siekaninkę z tego apologu, dorobił do niej długi sos polemiczny, opieprzył ją, ocynamonił. Wy-

worzona w ten sposób całość przedstawia się ledwo nieledwie.. znośnie; przetrwa też może do wielkiego piątku. Czy zaś jest lub nie jest postną, wypasébty to powinno z natury ingredjencyj w skład potrawki wchodzących. Samo tu święta lub święcone rzeczy: kapłaństwo, małżeństwo, rodzina... imbir, groch i kapusta, z grzybkami starego porządku rzeczy na świecie.

Lecz grzybki są rozmaite — trujące i nie — więc prosimy o ostrożność w dawaniu ich do jedzenia... dzieciom.

„Chciałbym wiedzieć — zapytuje Dumas księdza Vidien zaraz na wstępie — kto waszą miłość nauczył tak pięknych i wzniosłych wyobrażeń o stosunkach familijnych, jakiemi przepełnioną jest książka waszej miłości? — Odpowiecie mi niezawodnie: Biblja.

„Niestety! wielebny panie, Biblja, książeczka mała, drobna, którą dziś za marne pieniądze każdy jest w stanie nabyć, a której jednak nikt nie czyta w błogiej nadziei, że katechizm wiernie ją streszcza, Biblja niettylko że nic a nic nie mówi o tem, o czem ksiądz dobrodziej rozprawiasz, lecz mówi owszem wprost co innego. Toczy się w niej rzecz o związku kobiety z mężczyzną, ale ani razu, ani jednego razu nie ma w niej wzmianki o małżeństwie; nie wspomina ona nawet o kochaniu, powiada tylko o reprodukcji rodu ludzkiego... Bóg stworzył człowieka na obraz i podobieństwo swoje, stworzył go mężem i niewiastą. I stworzywszy ich, pobłogosławił im, i rzekł do nich: wzrastajcie i mnożcie się i zapełniajcie ziemię..."

Gdzież tu, pyta autor, jakikolwiek ślad miłości, świętości, nierozwiązalności, nietykalności małżeńskiej? Tymczasem fakta odwrotnie sprawę przedstawiają, płyną w Biblji pełnem korytem. Odczytajmy, że ... Abrahama do Egiptu w czasach głodu, gdy wielki ten patrjarcha, za kilka wiązek zboża, za parę osłów i oślic, ustępuje Faraonowi swą piękną żonę Sarę; odczytajmy ustępy, w których piękna owa Sara daje Abrahamowi, w zastępstwie siebie, swą służącą Egipcjankę Agarę, późniejszą matkę Izmaela; odczytajmy całą wzruszającą historję świętą wnuka Abrahamowego Jakóba i jego targ z Labanem, gdzie raz po raz, to kolejowo, to do wspólki małżeńskiej, występują Lia, jej siostra Rachel i służąca tej ostatniej Bilha.

Odczytajmy to wszystko — zachęca Dumas — i zawyrokujmy sami na mocy autentycznych podań Biblji, co należy trzymać dziś o tych, którzy powagę starej księgi narodu izraelskiego przeciwstawić chcą sposobem katechizmowym powadze prawdy i nauki nowoczesnej, dowodzącej, że rozwód stał się w naszych czasach koniecznym warunkiem umoralnienia małżeństwa, chrztem jego z kazirodnych tradycyj Abrahamowych i Jakóbowych.

Rozprawiwszy się z Biblją, autor zabiera się do pierwszych wieków chrześcijaństwa. Powołuje po kilkakroć na świadectwo najwiarogodniejsze słowa apostołów, szczególniej zaś św. Pawła, założyciela kościoła, i pokazuje, że zarówno nowy jak stary testament nie zawierają ani jednego twierdzenia, ani jednego nakazu nierozwiązalności raz zawartego małżeństwa. Nowy testament jest nawet w tej mierze dokładniejszym jeszcze niż stary. Według niego małżeństwo jest poniekąd instytucją nawet złą, prawie grzeszną, a tolerowaną jedynie dla uniknienia rzeczy gorszych jeszcze i grzeszniejszych. „Lepiej jest — utrzymuje alegorycznie apostoł — gdy ogniako płonie, niźby dymił i swędził mnóg." (D. n.)

Ogłoszenia urzędowe. Licytacje. Realność pod l. 9—10/33 w Koniuszkach królewskich, sąd powiat. Komarno. Cena wywołania 900 złr. — Realność pod l. ... w Berezakowie, sąd pow. Komarno. Cena wywołania 220 złr. — Licytacja majętności Łanina, część I wyk. hip. l. 95, część II według wyk. hip. l. 96, sąd krajowy Lwów. Cena wywoł. 12.461 złr. 66 ct. — Realność pod l. 365 w Brzesku. Cena wyw. 7571 złr. — Realność pod l. 171 w Zbydnowie, sąd pow. Rozwadów. Cena wyw. 285 złr. — Realność pod l. 19 w Uszwi, sąd powiat. Brzesko. Cena wywoł. 900 złr. — Realność pod l. 12 w P..., sąd powiat. Brzesko. Cena wywoł. 1.200 złr. — Realność pod l. 27 w Łętach, sąd powiat. Brzesko. Cena wyw. 130 złr. — Realność pod l. 3 w Niedzielnej, sąd powiat. Drohobycz. Cena wywoł. 250 złr. — Realność pod l. 164/242 w Gródku. Cena wywoł. 60 złr. — Realność pod l. 5 w Weisenberg, sąd powiat. Gródek. Cena wyw. 3250 złr. — Dobra Manasterzec, obwód samborski. Cena wyw. 95.000 złr. — Dobra Falkowa dolna, sąd pow. Nowy Sącz. Cena wyw. 22.017 złr. — Realność pod l. 103 w Ciężkowicach, sąd pow. Ciężkowice. Cena wyw. 700 złr. — Realność pod l. 50 w Białej, sąd pow. Czortków. Cena wyw. 690 złr. — Realność pod l. 24 w Głęczycach, sąd pow. Niżankowice. Cena wyw. 485 złr. — Realność pod l. 11 w ..., sąd pow. Niżankowice. Cena wywoł. 700 złr. Realność pod l. 36 w Stromonicach, sąd pow. Niżankowice. Cena wyw. 1000 złr. — Realność pod l. 59 w Bylicach, sąd powiat. Niżankowice. Cena wywołania 1000 złr. — Realność pod l. 4 w Stróżnej, sąd powiatowy Ciężkowice. Cena w. 3000 złr. — Realność pod l. 226 w Dębnie, sąd pow. Leżajsk. Cena wyw. 124 złr. — Realność pod l. 32 w Rudce, sąd powiat. Sieniawa. Cena wyw. 500 złr. Realność pod l. 3864/4 we Lwowie. Cena wyw. 12.000 złr. Realność pod l. 92½ w Hyżnem, sąd powiatowy Tyczyn. Cena wyw. 120 złr. — Realność pod l. 58 w Borszczowicach sąd powiat. Niżankowice. Cena wyw. 600 złr. — Realność pod l. 104 w Muszynie, sąd pow. Krynica. Cena wyw. 40 złr.

Edykta. C. k. sąd obwodowy w Kołomyi otwiera konkurs do majątku Amelji Zacharjasiewicz. — Sąd krajowy we Lwowie uwiadamia, że Izrael Pencias przeciw Henrykowi Winklerowi wytoczył pozew o sumę wekslową 260 złr. apn. — Sąd obwodowy w Kołomyi uwiadamia Iwana Myroniuka, Michajłów i Iwana Myroniuka Jakubów, że Abraham Neider wytoczył przeciw nim pozew o sumę 200 złr. apn. — Sąd pow. w Tarnowie uwiadamia Jarosłabę Seitelbauma, że Honorata Potuczkowa wytoczyła przeciw niemu pozew o sumę 200 złr. apn. — Sąd obwodowy w Tarnopolu uznał Petra Pleszan z Czortkowa za marnotrawcę. Kurator J. Korol. — Sąd kraj. we Lwowie wniósł pozew egzekucyjny przeciw Walentemu Garczyńskiemu. — Sąd obwodowy w Tarnopolu ... — Sąd kraj. we Lwowie uwiadamia, że Jonas Rubin przeciw H. Winkler wytoczył pozew o sumę 390 złr. apn. — Sąd kraj. w Krakowie uznał F. Zurek z Piasków wielkich, pow. wielicki, za marnotrawcę. Kurator F. Stojanczyk. — Sąd powiat. w Krynicy uwiadamia, że K. Greger przeciw A. Frenzel wytoczył pozew o sumę 115 złr. apn.

Rolnictwo przemysł i handel

Walne zgromadzenie galic. Towarzystwa kredytowego odbyło wczoraj i dziś dwa posiedzenia, z których zdamy sprawę w poniedziałek.

Lwów dnia 20 lutego. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej. Ceny za 100 kilogramów parita Lwów). Pszenica czerwona złr. 12.10 do złr. 12.50, pszenica biała 12.10 do 12.50, pszenica żółta złr. 11.60 do 12.10, ordynarna złr. —.— do —.—, żyto złr. 8.60 do 9.25, jesienne złr. —.— do złr. —.—, jęczmień browarny złr. 7.50 do złr. 8.—, jęczmień pastewny złr. 7.40 do złr. 7.50, owies złr. 6.75 do złr. 7.25, groch do gotowania złr. 9.25 do złr. 10.—, groch pastewny złr. 7.40 do złr. 7.80, wyka 6.— złr. do 6.80, bób złr. 11.— do 12.50, kukurudza stara złr. 7.50 do 7.75 kukurudza nowa złr. 7.— do 7.30, rzepak zimowy złr. 10.50 do 11.—, rzepak letni złr. 10.50 do złr. 11.50, rzepak jesienny złr. 11.— do 11.50, lnianka jesienna złr. 8.50 do 9.— nasienie lniane złr. 11.50 do złr. 12.—, nasienie konopne złr. —.— do —.—, koniczyna złr. 39.— do 49.—, kminek złr. —.— do —.—, anyż złr. —.— do —.—, fasola biała złr. 34.— do 42.—.

Spirytus za 10.000 litrów procent: Gotowy złr. 38.50 do —.—, w terminach w miesiącu złr. —.—.

Waluty: marka —.—, rubel złr. 1.25½, napoleondor złr. 9.35.

Wiedeń 19. lutego. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2650, zabitych wieprzów 589, zabitych owiec 221, żywych owiec 3680, żywej nierogacizny 1437, jagniąt 1183 sztuk.

Cielęta płacono złr. 35.— do 54.—, zabite wieprze złr. 40.— do 48.—, zabite owce złr. 30.— do 40.—, żywe owce lekki towar złr. 36.— do 45.—, ciężki dla eksportu złr. —.— do —.— za 100 kilo miena. — Jagnięta za pary złr. 6.— — 14.—, galicyjska nierogacizna złr. 32.— do 38.— węgierska złr. 38.— do 50.— za 100 kilo żywej wagi.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & Schels.

Przegląd polityczny.

Lwów 21. lutego.

Podobnie jak w r. 1870 padczas gabinetu Potockiego dzienniki centralistyczne ani jednego dnia nie opuściły, aby nie dojadać ówczesnemu ministrowi Widmanowi, który z prostego porucznika, skompromitowanego w kawiarniach gradeckich, został nagle ekscelencją: tak teraz postępują sobie one z pp Kriegsauem i Conradem. Dla scharakteryzowania tego ostatniego, przytacza *N. f. Presse* fakt, iż będąc namiestnikiem w Austrji za Hohenwartha, rozwiązał radę miejską w Steyr, która w duchu wiernokonstytucyjnym stawiła opór reakcyjnemu Wydziałowi krajowemu. Wszyscy radcy zostali wybrani na nowo. P. Conrad pojechał osobiście odebrać przysięgę od burmistrza, i przy tej sposobności miał mowę, w której gratulował miastu, iż „ze zwykłą sobie konsekwencją jednogłośnie wybrało na nowo poprzednich swoich reprezentantów". Przyczyną tej zagadki była okoliczność, że tymczasem znikło było ministerstwo Hohenwartha i że ... p. Auersperga. Z przykładu tego widać, że p. Conrad nie ma żadnej samodzielności i jest zwyczajny „Beamter". Gorzkie tedy będą jego godziny, i już na posiedzeniu komisji budżetowej d. 19. b. m. naraził sobie członków lewicy, jak to wczorajszy donosił telegram.

Klub liberałów oświadczył się przeciwko wnioskowi Lienbachera. Pogłoska o powołaniu Possingera na namiestnika N. Austrji ma być mylną.

O zamachu na cara, oprócz faktów, obiegają już i pogłoski najrozmaitsze w dziennikach całej prasy europejskiej. *Köln. Ztg.* otrzymała z Petersburga wiadomość, że tam na kilka tygodni przed katastrofą obiegały już głuche wieści o przyszłym zamachu, że nawet oznaczano pałac Zimowy jako scenę działania, nie oznaczając jednak dnia i godziny. To pewna, że wypadkowi nie można przyznać znamion przypadkowości. Sam car, gdy mu poseł angielski lord Dufferin winszował ocalenia, wyraził przekonanie, że Opatrzność boska ochroniła go już po raz drugi od skierowanych nań zamachów. Powszechne jest obecnie mniemanie, że sprzysiężenie dotarło aż do najbliższego otoczenia carskiego. Gdy się zastanawiają nad skutkami politycznemi wypadku, sądzą—oczywiście w Petersburgu, że system despotyzmu i terroryzmu zamiast osłabnąć, wystąpi zawzięciej. W rozkazie dziennym Gurki podanym w telegramie nie znajdujemy ustępu, który podały inne dzienniki, a który świadczy tylko z jakiem bałwochwalstwem dla osoby cara mówią dygnitarze i jak natomiast nie szczędzą najohydniejszych wyrazów dla sprawców zamachu.

W poniedziałek rozpoczną się w senacie francuskim obrady nad 7. artykułem ustawy o Radzie edukacyjnej. Jules Simon przedstawił senatowi petycje przeciw artykułowi siódmemu, które zawierają nie mniej, jak 1 miljon 39.357 podpisów obywateli i 769.758 podpisów obywatelek.

W tych dniach przedstawi minister spraw zewnętrznych obu Izbom drugą Księgę żółtą, zawierającą akta dyplomatyczne o regulacji granic turecko-greckich i o emancypacji żydów w Rumunji.

P. Leuglé deputowany bonapartystowski wystąpił bardzo czule w obronie komunistów z nowym wnioskiem. Ale jak twierdzą wtajemniczeni wystąpił jedynie w celu poważnienia gabinetu z większością republikańską.

Według londyńskiej *Allg. Corresp.* rząd angielski wysłać ma świeże posiłki zbrojne z Anglji do Indii, celem wzmocnienia sił walczących w Afganistanie,

W szeregach liberalistów angielskich robi wyłom zbiegostwo. Obecnie p. Clive, deputowany z Hereford, oświadcza w adresie do wyborców, że w obec zagranicznej polityki rządu nie może przyłączyć się do opozycji. Z powodu śmierci konserwatywnego czyli rządowego członka parlamentu z hrabstwa Norfolk, przyjdzie do nowego wyboru z tego okręgu i do nowych, ożywionych agitacyj. Popisywać się będą okazałemi konceptami zwolennicy Rosji i tłumu irlandzkiego, który bez pracy chce mieć pieczone gołąbki.

Telegramy „Dz. Polskiego."

Wiedeń 20. lutego. W Izbie deputowanych przyszedł na porządek dzienny projekt Lienbachera o skróceniu i trwaniu obowiązku szkolnego. Po oświadczeniu ministra Conrada, iż rząd nie ma nic przeciw odesłaniu projektu komisji, przekazano go. Minister Conrad oświadcza potem, że co do własnej osoby, cieszyć się będzie, gdy mu obrady komisyjne nastręczą sposobności wspierania prac komisji własnem doświadczeniem. Nastąpiły obrady nad wnioskiem Lienbachera o uchyleniu funkcjonarjuszów prokuratorji. Następne posiedzenie we wtorek.

Petersburg 20. lutego. Rozkaz jenerała Gurki ogłoszony w obec licznego udziału generałów, wyższych oficerów sztabowych i licznej masy ludu zawiadamia o uroczystem pochowaniu ofiar wybuchu z dnia 17. b. m., przeważnie żołnierzy pułku finlandzkiego, a w końcu mówi tonem chełpliwym: Pełne godności i honorowe zachowanie się rannych przy wybuchu, oby przekonało szalonych zuchwalców, że ani ich usiłowania zbliżenia się do wojska, ani grożenie śmiercią, nie zdoła zachwiać obowiązkowej wierności armji.

Petersburg 21. lutego. Wczoraj car i carewicz byli obecni w koszarach pułku finlandzkiego na nabożeństwie żałobnem za ubitych przy zamachu. Potem odwiedzili rannych. Znowu jeden żołnierz umarł w skutek amputacji. Dotąd 11 ofiar.

Paryż 20. lutego. Potwierdza się fakt uwięzienia jednego Moskala, co do którego osoby zachodziły w pierwszej chwili wątpliwości. Tożsamość osoby została jednak sprawdzona. Uwięziony ma się nazywać Hartmann i jest poddanym rosyjskim. Poszlakowany jest o zamach na życie cara na kolei moskiewskiej. Wydania go zażądał rząd rosyjski urzędownie. Żądanie ma być poparte formalnem i prawidłowem wniesieniem prośby do rządu francuskiego. Głoszono, że niektórzy deputowani czynili kroki celem uwolnienia aresztowanego. To nieprawda.

Odpowiedź cara na powinszowanie Grevyego brzmi: Dziękuję najserdeczniej za wyrażone usposobienie przychylności; duch złego prędzej ulegnie znużeniu, niż łaska Boska. Z przyjemnością liczę na sympatje dobrych ludzi.

Londyn 20. lutego. — W Izbie panów lord Argyll uderzył na politykę rządową w Afganistanie i zażądał przedłożenia znalezionej w Kabulu korespondencji z Moskalami. Cranbrok broniąc rządu nadmienił, że Anglja musiała ująć w swoje ręce klucz do Indji, i nie opuści zajętych przesmyków. Korespondencji przedłożyć nie można. — Beaconsfield oświadczył, że ustąpić nie podobna z Afganistanu, któryby popadł w anarchję. Rząd postanowił obsadzić bramy wiodące do Indyj i osiągnął cel. Nie ma tedy powodu do zmiany polityki rządowej. Argyll cofnął następnie swój wniosek.

Bukareszt 20. lutego. Dziś po południu przyjmował minister spraw zagranicznych dyplomatycznych agentów Francji, Anglji i Niemiec. Reprezentanci rzeczeni wręczyli ministrowi spraw zewnętrznych identyczną notę uznającą Rumunję za państwo niezawisłe. Następnie reprezentant dyplomatyczny Belgji wynurzył gotowość rządu belgijskiego uznania Rumunji urzędownie za państwo niezawisłe. Nakoniec White na uroczystej audjencji wręczył księciu Rumunji pismo uwierzytelniające jako pełnomocnika angielskiego gabinetu.

Bukareszt 21. lutego. Senat uchwalił dziś indygenat dla żydowskiego bankiera Daniela Jassy. Opozycja sprzeciwiała się silnie, lecz prezydent gabinetu stanął w obronie zobowiązań traktatowych.

Berlin 21. lutego. *N. A. Ztg.* pisze z powodu mowy Szmerlinga w delegacjach: Najlepsze sumienie nie ochroni słabszego od mocniejszego. Dowodem r. 1870, wojny napoleońskie, czasy Ludwika XIV. Wówczas Niemcom nie brak było dobrego sumienia, i nie było jeszcze mowy o aljansie Francji z Moskwą przeciwko Niemcom. Dziś zaś w obu tych krajach wpływowe stronnictwa są czynne w tej myśli. Wobec Austrji rzuca jeszcze na szalę swoją wagę Italja irredenta. Frazes Szmerlinga musi tedy zadziwić każdego, który pojmuje na serjo położenie rzeczy.

Berlin 20. lutego. Parlament wybrał drugim wiceprezesem Ackermanna (ze stronnictwa niemiecko-konserwatywnego). W głosowaniu na 202 głosujących otrzymał Ackermann 102 głosy; 94 deputowanych oddało kartki czyste.

Rzym 20. lutego. Papież przyjmował kardynałów. Dziękował świętemu kollegium za pomoc w kierownictwie sprawami kościoła. Rzekł: usiłowania, zdążające do poprawienia stosunków kościelnych, nie zostają bezowocnemi. Stosunki te jednak ciągle jeszcze są ciężkie, a okres gorzkich doświadczeń jeszcze nie minął. Dotykając w dalszym ciągu zamachu na cara, rzekł papież: Ubolewam głęboko nad powtarzającemi się coraz częściej symptomami korrupcji społecznej. Serce moje wszelako przepełnione jest radością, kiedy widzę, że Opatrzność Boska czuwa nad pomyślnością społeczeństwa i życiem panujących. Papież dał oraz wyraz dobremu wrażeniu z odwiedzin księcia Bułgarskiego; spodziewa się ztąd pomyślności dla spraw kościoła na Wschodzie, gdyż oczywistą jest przychylność książąt. Na szczególniejsze uznanie zasługuje książę Karol rumuński.

Madryt 21. lutego. Król posłał sułtanowi order złotego runa.

Wiedeń 21 lutego, 10 godz. 50 min.

Akcje kredytowe	307·20	Akcje kolei Połud.	90 60
„ Anglo-Austr.	156·90	20 frankówka	9·37
„ Unionsbank	123 50	Rosyjskie Banknoty	1 25
„ Kolei Kar. Lud.	259·—		

Usposobienie: stałe.

Wiedeń, 20. lutego, 2 godz. 27 min.

Losy kredytowe	180·25	Węg. Obl. państ. 1877	82·—
Węg. akcje kredyt.	282·—	Galic. Indemnizacja	98·—
Akcje Angl.-Austr. B.	156·60	1864 Losy	175·50
„ Uniosbank	123·10	Siedmiogr. kolei	137·—
„ kolei Kar.-Lud.	259·—	Akcje banku obrotow.	—·—
„ „ Północna	236·—	Losy tureckie	18·25
„ „ Połudn.	89·10	Złota renta węgiersk.	101·62
„ „ Alfölda	149·25	Akcje kolei państ.	—·—
„ „ Elżbiety	190·50	Bankverein	158 50
„ „ Lw.-Czer	157·25	Rosyjskie banknoty	1·25
„ „ Węg.-Pol	141·50	Węgierskie losy	117 80
„ „ Rudolfa	—·—	Reichsmark	—·—
Losy Komunal. wied.	123·25		

Usposobienie: przyciśnione.

Berlin, 20. lutego 5 godz. 40 min.

Rosyjskie banknoty	217·—	Galicyjskie	112·70
Akcje kredytowe	543·—	Kolei Rumuńskiej	51·50
Lombardy	154·—	Austrjackie banknoty	173·05

Paryż, 3% renty 82·42 Lombardy —·—

Wiedeń, 20. lutego.

Jed. dług pań. w bank.	71·35	Londyn	117·15
„ „ „ w srebr.	72·20	Srebro	—·—
Renta w złocie	85 15	20-frankówka	9·37
Losy pożycz. z r. 1860	130·—	Dukat ces. men.	5 52
Akcje banku wied.	840·—	100 marek niemiec.	57·70
Akcje banku kredyt.	306·90		

Telegramy zbożowe z dnia 20. lutego. Wiedeń: pszenica zł. 14·—, żyto zł. 11·50, okowita pr 10 000 liter-procent zł. 36·25; Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na wiosnę) złr. 14·62; Berlin: pszenica żółta na kwiecień-maj 229 50, żyto —·—, okowita loco 54·—. Szczecin: pszenica —·—, rzepak na jesień —·—. Paryż mąki 159 kilo zł. 68·25.

Przyjechali do Lwowa dnia 21. lutego.

Hotel Zorza. J. hr. Koziebrodzki z Podhajczyk, J. Cywiński z Ossowic, W. Kęplicz z Pobereża, T. Starzyński z Derewni.

Hotel Europejski. M. hr. Rey z Przecławia, M. Przedrzymirski z Maćkowic, C. Koll Weipert, A. Gasperski z Monasterzysk.

Hotel Angielski. J. Janocha z Obertyna, J. Sumowski z Wołynia, H. Wojakowski z Batuszyna.

Hotel Langa. Z. Pawłowski z Kołomyi, E. Fischer, A. Auatra i C. Dreyfus z Odessy, A. Hubaczek z Krakowa, A. Arciszewski z Horodenki, A. Freund z Pragi, S. Brysiewicz z Turki, J. Kowalewski z Rohatyna.

Hotel Warszawski. K. Mandyszewski z Winiatycz.

Hotel Narodowy. A. Abramow z Kijowa, H. Funkenstein z Kołomyi.

NADESŁANE.

Niniejszem donoszę Szanownej P. T. Publiczności, że brat mój Ksawery Aleksandrowicz, właściciel magazynu i pracowni obuwia przy ulicy Sykstuskiej l. 2 we Lwowie zmarł 4. stycznia 1880.

Dla uregulowania interesów ś. p. brata mego, wysprzedaje się zupełnie zapas obuwia po cenach zniżonych.

Tych Szanownych Panów, którzy pozostali winni za pobrane obuwie bratu memu, upraszam uprzejmie należytość nadesłać na ręce moje.

W końcu zapraszam Szanownych Gości, którzy zaszczycali swem zaufaniem ś. p. brata mego, by łaskawie swe zamówienia na obuwie tak męzkie jak i damskie, do mego magazynu nadsyłać raczyli. — Obowiązkiem zaś moim będzie jak najstaranniej wszelkie zamówienia wykonywać i najpóźniej do ośmiu dni.

Gotową robotę odsyłam odwrotną pocztą.

Z poważaniem

Adolf Aleksandrowicz

ulica Halicka nr. 44 we Lwowie.

W Niedzielę dnia 22. lutego

odbędzie się

Ogólne zgromadzenie

Towarzystwa zaliczkowego

dla rolnictwa i przemysłu rolniczego we Lwowie

w sali Tow. kred. ziemskiego o godzinę 12½ w południe.

†

Julian br. Brunicki

po krótkiej lecz ciężkiej słabości opatrzony św. Sakramentami, przeniósł się do wieczności w 53. roku życia dnia 21. bm.

Pogrążona w najwyższym smutku żona i synowie zapraszają krewnych i przyjaciół na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie dnia 23. b. m. z domu pod l. 5 przy ulicy Mickiewicza o godzinie 10ej rano do kościoła oo. Bernardynów, a po odprawionem nabożeństwie do grobowca familijnego na cmentarz Łyczakowski.

Lwów 21. lutego 1880.

Do dzisiejszego numeru dołącza się cennik Karola Bałłabana, dla prenumeratorów zamiejscowych.

Dnia 20. lutego. Lwów, z Izby handlowej	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	261 —	258 —
„ Lwowsko-Czerniow.	159 50	156 50
Banku Hipotecznego galic.	296 50	292 50
„ Kredytowego galic.	— —	240 —
II. Listy zastawne na 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	97 60	96 60
„ „ „ 4% „	90 70	89 70
„ „ „ 5% „	97 60	96 30
Banku Hip. gal. 6% „	101 75	100 75
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	102 50	101 —
Ogól. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	94	92
IV. Obligi na 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	98 75	97 50
Pożyczki kraj. 1873 6%	101 50	99 50
Losy miasta Krakowa	22 —	20 —
„ „ Stanisławowa	— —	— —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 52	5 42
„ cesarski	5 56	5 46
20 frankówka	9 41	9 31
Pół imperjał rosyjski	9 70	9 58
Rubel rosyjski srebrny	1 72	1 60
„ papierowy	1 26	1 24
100 marek niemieckich	58 —	57 40
Srebro za 100 złr.	100 50	99 50
Kupony w srebrze 110 zł.	100 25	99 25
Wiedeń, 18 lutego.		
Obligi długu państwa.		
[illegible] papierowa 4½%	71 50	71 85
[illegible] srebra 4½%	72 45	72 30
[illegible] złota 4%	85 40	85 25
[illegible] roku 1854 3½%	124 25	123 75
„ 1860 4%	130 60	130 55
„ 1860 4%	138 —	132 60
„ 1864	176 —	175 50
„ 1864	175 50	174 50
[illegible]omo-Renten	80	29 —
[illegible] *indemnizacyjne.*		
[illegible]	104 —	103 —
[illegible]ańskie	95 50	95 —
[illegible]kie	[illegible]	98 10

	żądają	płacą
Niższo-austrjackie	105 —	104 50
Wyższo-austrjackie	— —	102 50
Szląskie	— —	96 50
Styryjskie	— —	100 —
Siedmiogrodzkie	88 75	88 25
Węgierskie	90 —	89 50
„ z klauz. 1867	87 75	87 25
Obligi poż. kolei węgiersk.	118 50	118 25
Renta węgierska złota	101 45	101 60
„ „ za kolej wsch.	80 75	80 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjack. Banku	157 50	157 30
Ziemskie kred. węgiersk.	158 —	157 —
„ austrjackie	213 50	212 50
Zakład kred. d. hand. i Pr.	307 80	307 10
„ „ węgierskie	280 75	280 25
Bank depozytowy	224 —	223 —
Towar. eskomp. niż. austr.	820 —	815 —
Gal. banku hipotecznego	— —	— —
„ „ dla handl. i prz.	— —	— —
Austro-węg. banku (N.-B.)	844 —	842 —
Bank kredytowy realnośc.	143 —	141 —
Unionsbank	123 75	123 70
Akcje kolei.		
Kolei Albrechta	67 —	66 75
„ Alföld-Fiume	150 25	149 75
Żeglugi par. na Dunaju	616 —	615 —
Kolej Elżbiety	193 25	191 75
„ półn. Ferdynanda	2360	2355
„ Franciszka Józefa	164 50	164 —
„ gal. Karola Ludwika	259 50	259 —
„ Koszycko-Oderberg.	127 —	126 50
„ Lwów.-Czer.-Jaska	158 —	157 —
„ Północno-austrjacki	165 25	164 75
„ „ Lit. B.	154 50	154 —
„ Rudolfa	153 75	153 25
„ Siedmiogrodzka	137 50	137 —
„ towarzystwa państw.	277 —	276 50
„ południ. (Lombardy)	89 25	88 75
„ Cisanska	236 25	235 75
„ węg. gal. Łupkowska	132 75	131 25
Losy.		
Regulacja Dunaju	112 —	111 50
Premiowe Wiedeńskie	123 75	123 50
„ Węgierskie	118 —	117 50
„ Tureckie	18 60	18 40
Kredytowe	180 75	180 25
Klary	— —	45 —

	żądają	płacą
Żegluga par. na Dunaju	108 —	107 —
Kegelwicha		18 —
Krakowskie	21 —	20 50
Miasta Budy	45 —	44 —
Palffy	43 50	43 —
Rudolfa	18 75	18 25
Salma	53 —	52 50
St. Genois	46	45 —
Stanisławowskie	— —	— —
Waldsteina	34 —	33 50
Windischgrätza	38 —	37 50
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	85 75	85 50
Elżbiety	97 50	97 25
Ferdynanda północna	— —	104 50
Franciszka Józefa	99 —	98 70
Gal. Karola Lud. I. Em.	105 50	105 —
„ „ „ II. „	103 25	103 —
Koszycko-Oderbergska	87 75	87 50
Lwowsko-Czern. I. Em.	88 25	88 —
„ „ II. „	92 —	91 25
Rudolfa	— —	— —
Siedmiogrodzkiej	82 50	82 —
Kolej państwowa	— —	173 —
„ południ. (Lombr.)	120 80	120 40
„ Ciessań. towarz.	94 50	94 —
Węg. gal. Łupkowska	84 90	84 60
Waluty.		
Dukaty ważne	5 54	5 53
20 frankówki	9 35	9 34
Imperjały rosyjskie	9 63	9 61
Funty szterl. angielsk.	11 80	11 75
Listy tureckie złote	10 61	10 59
Srebro za 100 złr.		—
Kupony srebr. za 100 z		—
Marki niem. za 100 mar.	57 70	57 65
Ruble papierowe	126 —	125 75
Warszawa 17. lutego		
4% Listy zastawne II.	99 75	— —
kupon	061	— —
5% Listy zastawne 1869	98 10	— —
kupon	078	— —
4% Listy likwidacyjne	[illegible]5 84	— —
kupon	65	— —

CHUSTKI włóczkowe. **SPODNCZIKI** nicowe i trykotowe. **KAMASZE** włóczkowe. — **Buciki** filcowe.

Kwiaty i pióra do kapeluszy, wstążki, aksamitki, weloniki.
Koronki, gipiury, blondyny, illuzje, tiul brukselski.
Creppę jedwabną do kapeluszy, gazę, grenadin, frou-frou.

Tarlatany, Creppe de Lysse, Moll, organtyny, siatkę do podwlekania.
Żabotki, kryzki, wstawki, szlarki i falbanki haftowane.
Chustki i fanschoniki koronkowe, chustki do nosa haftowane i batystowe.

Aksamit, welwet, ryps, atłas, lustrynę i taftę do ubierania sukien
Kołnierzyki i garnitury koronkowe i płócienne w największym wyborze.
Pończochy saskie czterodrutowe, fil d'ecosse jedwabne, bawełnia ne i wełniane.

Frędzle, krepiny, spięcia, guziki, taśmy, sznury, szutaś i wszelkie ozdoby szmuklerskie.
Klot wełniany, brukselinę, croise, tyfcik, naukin, glanz-perkale, podszewki w rękawy.
Schirting, sones, batyst, perkal, kreton, muszliny, organtyny, płótno białe i nieblichowane.

Gorsety paryskie od złr. 1·80 do 5. Deszczochrony od złr. 1·30 do 10. Kalosze rosyjskie.
Warkocze z imitacji włosów, krepony, siatki jedwane na głowę.
Fartuszki ceratowe i płócienne, powijacze, czepeczki, podbródki haczkowane dla dzieci.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
K. Strzyżowskiego
we Lwowie ulica Halicka l. 4.

1045 11—0 3

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.

Nr. 176 V. 1880. 1457 1—1

C. k. uprz. kolej galicyjska Karola-Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Z dniem 18. lutego starego / 1. marca nowego kalendarza 1880 wchodzi w życie nowa taryfa specjalna, oznaczona liczbą 10 dla transportów cukru w związku południowo-zachodnio-rosyjsko-austrjacko-węgierskim.

Egzemplarze powyższej taryfy są do nabycia w ekonomatach w Wiedniu i we Lwowie.

Wiedeń dnia 16. lutego 1880.

Generalna Dyrekcja.

TOWARZYSTWO ZALICZKOWE
dla powiatu Mościskiego
Stowarzyszenie zarejestrowane z nieogr. poręką
w Mościskach.

Na mocy uchwały Rady Zawiadowczej łącznie z Dyrekcją w myśl §. 37. ust. 6. statutu,

zniża się

począwszy od 1. kwietnia 1880

stopę procentową

od wkładek oszczędności i lokacyj w rachunku bieżącym

z ośmiu (8) na siedm (7)

od sta rocznie,

a od pożyczek udzielanych członkom Towarzystwa

z dziesięciu (10) na dziewięć (9)

od sta rocznie od 1. stycznia 1880.

Mościska dnia 12. lutego 1880.

1458 1—1 **Dyrekcja.**

KAROL BAŁŁABAN
we Lwowie
poleca 1046 41—0

WINA
szampany prawdziwe, czyste i naturalne.

1 but.	Presburgera	zlr.	—·50
1 „	„ Risling	„	—.90
1 „	Zieleniaku (samorodnego) I.	„	—·65
1 „	„ „ II.	„	—·80
1 „	„ wytrawnego III.	„	1·
1 „	„ Hegela IV.	„	1·90
½ „	Maszlacza wytrawnego	„	1·50
½ „	Tokaja	„	2·50
1 „	Tokaja	„	2 —
1 „	Rustera wyśmienitego	„	—·80
1 „	Meniszera wyskok stary	„	1·50
1 „	Budaj czerwonego	„	— 65
1 „	Ofner-Adlersberger czerwony	złr. 1 i	·90
1 „	Burgundera czerwonego	złr.	— ·90
1 „	Vöslauera Stifta białego	„	— ·9
1 „	Vöslauera Schlumberg czerwon.	„	1· —
1 „	Klosterneuburgera Stifta białego	„	—·90
1 „	Vöslauera Stifta białego	„	·90
1 but.	Vöslauera Schlumbergera	złr.	1·—
1 „	„ „ Goldek białego	„	1·30
1 „	Pisporter Mozel	„	1·30
1 „	Johannisbergera	„	3·—
1 „	St. Estephe czerwonego	„	1·20
1 „	St. Julien Medoc czerwonego	„	1·20
1 „	Chateax Margaux czerwonego	„	1·80
1 „	Haut Barsac białego	„	1·80
1 „	Haut Sauternes białego	„	2·50
1 „	Muscat Lunel	„	2·50
1 „	Szampana Moet & Chandon róż.	„	4·50
1 „	Szampana Eugen Cliquot biały	„	3·60
1 „	Ladi Sport Klub Szampana	„	3·50
1 „	Madery	„	2·50
1 „	Chery	„	2·50
1 „	Portwein stary	„	2·70
1 „	Rozolisu z fabryki Jego Excel. Alfreda br. Potockiego	„	—·80

Chińsko-rosyjska
HERBATA
czysto aromatyczna prawdziwa.

½ kilo Kongo cesarska	złr.	2·—
½ kilo familijna	„	3·—
½ kilo Melange de Moscau	„	4·—
½ kilo Emperial	„	5·—
½ kilo wysiewek herbacianych	„	1·40

Wysiewki jeszcze tylko krótki czas tak tanie.

1 butelka Rumu I. sorta stary	złr.	1·40
1 butelka Rumu II. sorta stary	„	1·10

CUKIERNIA
pod bardzo korzystnemi warunkami
w Buczaczu
zaraz do sprzedania.

Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego." 1432 3 3

Wzywam właściciela pisanego listu do mnie anonim, aby mi zwrócił kwotę **złr. 30** w przeciągu dni 2, za pobrane fotografie i inne artykuły z mojego **handlu**.

W przeciwnym razie będę zmuszony tę sprawę oddać c. k. policji.

Wilhelm Seyfarth,
właściciel handlu towarów galanteryjnych i przyborów do pisania ul. teatralna Nr. 1

Lwów 20 lutego 1880. 1456 1—1

Rządca ekonomiczny

uczeń szkoły proszkowskiej, mogący się wykazać jak najlepszemi świadectwami, poszukuje posady od 1. czerwca 1880 r. Bliższą wiadomość powziąć można w Administracji „Dzien. Polsk." 1184 7—10

Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu, fabryki rumu, likierów i octu
1002 42-0
Juliusza Mikolasza
we Lwowie, przy ulicy Kopernika nr. 1 w podwórzu
Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.

Główna wygrana 200000 zł.
najniższa wygrana 190 zł.

Dnia 1 marca 1880
odbędzie się wielkie ciągnienie przez rząd ustanowionej i gwarantowanej o. k. austrjackiej pożyczki premiowej z roku 1864 w wysokości

126 milionów 938 030 złr.

Pomiędzy wygranemi pożyczki znajdują się wygrane złr. 200 000, 150.000, 50 000, 25 000, 20 000, 15.000, 10 000, 5.000, 2.000, 1 000, 500 itd. i 200 złr. austr. wal., jako najniższą wygranę, każdego wyciągniętego losu.

Żadna inna loterja nie przedstawia tak wielkich szans wygrania jak te i każdemu daje się sposobność za małą wkładkę wygrać 200.000 złr.

Jeden los ze serją i numerem wygrania kosztuje 2 złr., 3 losy 5 złr., 7 losów 10 złr., 15 losów 20 złr. w. a. w banknotach.

Łaskawe zamówienia uskuteczniają się za pobraniem pocztowem, lub gotówką prędko, sumiennie i franko.

Każdemu zamawiającemu dołącza się urzędowy plan gry. Każde żądane wyjaśnienie chętnie udziela się, a po uskutecznionem ciągnieniu rozsела się każdemu udział biorącemu lista ciągnień, jakoteż wygrana w gotówce.

Upraszamy przeto tak prędko jak można, wprost się zwrócić do domu handlowego 1407 5—0

J. Breycha. Frankfurt n. Menem.

Zwracamy uwagę na **siódme polskie,** znacznie powiększone i obficie illustrowane wydanie (przekład ze **110** niemieckiego wydania,

Dr. Ara metody naturalnego leczenia

Jest to znany już od dawna, popularny, wyczerpująco napisany podręcznik, za pomocą którego tysiące odzyskało zdrowie, a wielka ilość wydań i pism dziękczynnych najlepiej ze mu dają świadectwo. Zalecony w tem dziele sposób leczenia jest dla każdego przystępny, a co najważniejsza, tani. Cena 1 M., z przesyłką pocztową 1 M. 20 fen = 70 ct. w. a., z przesyłką 80 ct. w. a. 2323 (5) 2

Chcącym się przekonać o rzeczywistej wartości dzieła, przesyła c. k. nadworna Richtera księgarnia nakładowa (Richter's Verlags Anstalt) w Lipsku, **obszerny prospekt,** zawierający liczne świadectwa na żądanie **bezpłatnie i franko.**

LUDWIKA KAHANOWNA
W SANOKU

przyjmuje zamówienia na **wszelkie narzędzia i maszyny rolnicze** i części ich składowe, ze **wszystkich** lepszych fabryk krajowych i zagranicznych, również na wszelkie nasiona **zbóż, roślin pastewnych,** warzyw i kwiatów, wyprodukowane tak w najznakomitszych zakładach specjalnych, jak w **renomowanych gospodarstwach,** i pośredniczy w kupnie i sprzedaży wszelkich ziemiopłodów.

Zamówienia uskutecznia **natychmiast. Ceny** maszyn i nasion **oryginalne,** wyrażone w cennikach producentów, **bez najmniejszej podwyżki. Warunki zapłaty za maszyny według umowy.** 1451 1—1

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Antihigrazma

c. k. wyłącznie uprzywilejowany

środek ochronny przeciw wilgoci murów i szkodliwym wyziewom tychże. - 1 metr kwadratowy zabezpieczenia ściany kosztuje we Lwowie 1 złr., zaś na prowincji przynajmniej .00 □ metrów po 12 centów koszta podroży i transportu materjałów. Te koszta wynoszą 15 centów za kilometr odległości od Lwowa. 1382 6—9

Jeśli na ścianach osiada widocznie skroplona para, to warunki są odmienne.

Drukowanej informacji i cennika dostać można bezpłatnie u wynalazcy **Jana Topolnickiego** we Lwowie, ulic. Wulka Nr. 3 lub w handlu tapetów Wgo Jurgensa. Tamże odsełają się zamówienia

---

Odszczególniono medalem zasługi
na wystawie krajowej 1877 roku.

KUMYS
(wino mleczne)

Uznany przez wszystkie kliniki medyczne i pierwszorzędne powagi lekarskie, za jedyny środek radykalnie leczący: **suchoty, kaszle, chrypki** i wszelkiego rodzaju nieżyty i jako środek odżywczy z niczem nieporównany. Flaszka 60. cnt. Kurek do picia Kumysu 80 ct. Opakowanie sześciu flaszek 50 cnt.

Kumys żelazawy
(wino mleczne żelazawe)

Szczęśliwe zastósowanie żelaza w Kumysie oddaje znakomite usługi w cierpieniach pochodzących z niedokrewności t. j. w blednicy, hypochondrji, maciennicy, nerwobolach, w upośledzonem trawieniu i t. p. Flaszka 70 cnt.

Woda liliowa

przywraca twarzy białość i delikatność, usuwa żółknienie skóry i ostudy. Flaszka 1 złr. 60 cnt.

Niezawodny płyn przeciw molom

wypróbowanej dobroci przez zarządy kolejowe i pierwszorzędne firmy kuśnierskie. Flaszka 50 cnt.

Trucizna na szwaby

niezawodnego skutku. Flaszka 50 cnt.

Perski prawdziwy proszek

na owady flaszka 30 cnt. — 1 kilogram 3 złr.

001 7 ? Poleca Szanownej Publiczności

JAN IHNATOWICZ,

chemik i magister farmacji. **Lwów ulica Kopernika l. 3.** Również jest do nabycia w aptece pana Stechera w Stanisławowie.



Trucizna na szczury

zabijająca wszystkie gryzonie, a nieszkodliwa dla wszystkich zwierząt domowych

Prawdziwą dostać można we Lwowie u pp.: P. Mikolascha, J. Beisera, Z. Ruckera i J. Pipesa. W Krakowie u M. Jawornickiego. W Sokalu u Juliusza Hausberga apt. 1063 11—12

Cena za sztukę 50 ct.

Une institutrice,

très instruite, enseignant la langue et la littérature polonaise, française et allemande, bonne musicienne, désire se placer de suite auprès d'une famille distinguée. 1·6? 1—2

S'adresser pour renseignemens sous **P. K.** Nr. 40 poste restante Lemberg.

Paryskie i wiedeńskie meble
bardzo gustowne, trwałe i tanie

J. G. & L. FRANKL,

1440 2—? **stolarze i tapicerowie,**
firma założona 1865 r., odznaczona medalami,
w Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,
neben dem Schöllerhofe.
Album mebli (wspaniałe wydanie) z objaśniającym cennikiem za zastawem 2 zł.

KANTOR WYMIANY
we Lwowie
SOKAL i LILIEN
dawniej O. M. BRAUN

Kupuje i sprzedaje pod warunkami najprzystępniejszemi wszelkie obligacje i losy państwowe, akcje bankowe i kolejowe, listy zastawne, losy prywatne, tudzież wszelkie monety krajowe i zagraniczne.

Eskontuje wylosowane efekta przed terminem wypłaty.

Sprzedaje losy na raty. 1036 37—0

Dostarcza nowe arkusze kuponowe do akcyj kolei Karola-Ludwika.

Wszelkie zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie.

!! Prawie za darmo !!

W skutek likwidacji niedawno upadłej **fabryki srebra Britannia** sprzedaje się następujących **42 przedmiotów** z nadzwyczaj dobrego **srebra Britannia** tylko za **6** złr. **75** ct., zaledwie za ¼ część kosztów produkcji, zatem **prawie za darmo** a mianowicie:

6 znakomicie dobrych **noży stołowych,** trzonki z srebra Britannia z prawdziwemi angielsk. stalow. ostrzami.
6 najlepszych **widelców** jednolitych z srebra Britannia.
6 ciężkich **łyżek stołowych** z srebra Britania.
6 **łyżeczek do kawy** z srebra Britannia najlep. gatunku.
1 **chochla** ciężka lita z srebra Britannia.
1 **chochelka** ciężka lita z srebra Britannia.
6 **podstawek na noże** z srebra Britannia.
6 angielskich **filiżanek Victoria** ślicznie cyzelowanych.
2 przepyszne **stołowe lichtarze** z srebra Britannia.
1 z srebra Britannia **dzwonek** na stół z srebrnym tonem.
1 z sreb. Brit. **sitko do herbaty** z rączką lub haczykiem.

Wszystkie tu przytoczone 42 sztuki porządne i praktyczne towary z srebra Britannia, które dawniej 25 złr. kosztowały, kosztują teraz razem tylko **6** złr. **75** ct.

42 sztuk Wszystkie te przedmioty 42 sztuk wykonane są z najlepszego srebra Britannia, które jest jedynym kruszcem na świecie, wiecznie zachowującym swą białość i nie dającym się odróżnić nawet po 30 letniem używaniu od prawdziwego srebra, **za co się poręcza.** 1060 11—12

Adres i jedyne miejsce zamówienia dla c. k. austro-węgierskich prowincyi:

General-Depot der I. engl. Britannia-Silber-Fabriken.

Blau & Kann, Wien I. Elisabethstrasse Nr. 6.

Przesoła się szybko za pobraniem. Koszta portorjum za przesłanie wszystkich 42 sztuk do każdego miejsca Austro węgier wynoszą 36 ct.

L. 4100. 1463 1 1

Towarzystwo c. k. uprz. kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej
(linie austrjackie).

Usunięcie przeszkód w ruchu

na przestrzeni

Bukaczowce-Kołomyja.

Istniejące dotąd przeszkody dla ruchu pomiędzy **Bukaczowcami a Kołomyją** zostały usunięte.

W skutek tego regularny ruch wszelkich pociągów tak osobowych jako też towarowych **z dniem dzisiejszym** na całej przestrzeni Lwów-Suczawa w obydwóch kierunkach przywrócony został.

Ograniczenia dotyczące przewozu podróżnych, pakunków, oraz przesyłek pospiesznych i zwykłych towarowych, objęte w ogłoszeniu z dnia 19. b. m. znoszą się równocześnie.

Lwów dnia 21. lutego 1880.

Dyrekcja ruchu.



CLAYTON & SHUTTLEWORTH



we Lwowie,
przy ulicy Grodeckiej l. 22,
polecają na zbliżający się sezon wiosenny:

Pługi trzyskibowe patentowane, czteroskibowe pługi do siewu i pokładu, jednoskibowe pługi Nr. 2. i Nr. 3., podskibowce i pługi powszechne stalowe Sacka, **pogłębiacze, ogartywacze,**

kultywatory, brony dyagonalne, brony proszkujące, **siewniki szerokorzutne** systemu łyżeczkowego lub talerzykowego. siewniki rzędowe „nowego modelu", systemu łyżeczkowego lub z kółkami cierpiącemi.

Illustrowane cenniki gratis i franco.

1355 3—10

